

# WIECZORNA

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano („Gazeta Poranna“). i o godzinie 2 popołudniu.

<b>Ceny prenumeraty:</b> Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony. Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.	<b>Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:</b> miesięcznie . . . 2 K 50 h. z dwukrotną . . . 3 K — h. kwartalnie . . . 7 „ 50 „ wysyłką . . . 9 „ — „ rocznie . . . 30 „ — „ pocztową . . . 36 „ — „ W Niemczech miesięcznie . . . 4 K — h. W innych państwach Zw. . . miesięcznie 5 „ — „	<b>Ceny ogłoszeń:</b> Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy trzemaściami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.
---	---	---

Nr. 459.

wów, sobota 3. stycznia 1912.

Rok 2.

## Ostatnie wiadomości

### Sprawy wewnętrzne.

#### O zwołanie Sejmu galicyjskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi ze strony poinformowanej, że Sejm galicyjski zwołany będzie na 11. stycznia.

W tutejszych kołach polskich — jak twierdzi „N. Fr. Pr.“ — nie sądzą jakoby wskutek ostatnich oświadczeń Rusinów, pertraktacje dotyczące reformy prawa wyborczego do Sejmu miały być zupełnie przerwane. Główna różnica zdań polega na tem, że Rusini żądają  $\frac{1}{3}$  części mandatów, podczas gdy Polacy oliarowują im 25 proc. i 1 mandat, wskazując na to, że zmiana ordynacji wyborczej wymaga kwalifikowanej większości  $\frac{3}{4}$  głosów, że przeto Rusini byłiby w stanie obronić się wszelkim ewentualnym zamachom.

Ze strony polskiej podjęte będą próby kontynuowania pertraktacji o reformę wyborczą sejmową z Rusinami. Bez względu zaś na wynik tych pertraktacji, Sejm galicyjski w każdym razie będzie zwołany.

#### Namiestnik i marszałek krajowy w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi ze Lwowa. W bardzo dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że namiestnik dr. Bobrzyński i marszałek krajowy Badeni udali się do Wiednia w sprawie uruchomienia Sejmu galicyjskiego.

Przytem zaprzeczają jednakowoż jakoby rząd rozważał kwestję ewentualnego rozwiązania Sejmu.

#### Stanowisko Rusinów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ donosi ze Lwowa, że prezes klubu ukraińskiego Konstantyn Lewicki wystosował do prezydenta ministrów hr. Stürgkha telegram, w którym donosi o wystąpieniu ruskich posłów z subkomitetu galicyjskiej komisji dla reformy wyborczej sejmowej i żąda interwencji rządu w sprawie reformy prawa wyborczego.

#### Okółko delegacji.

wł.). W kołach parlamentarnych sądzą, że zwołanie delegacji nastąpi prawdopodobnie wcześniej, niż pierwotnie projektowano, więc ewentualnie już początkiem miesiąca lutego. Na stronie austriackiej nie istnieje w tej mierze żadna przeszkoda, ponie-

waż wiadomo na podstawie oświadczeń z ostatnich lat, że technicznie bardzo łatwo da się połączyć sesja delegacji z sesją parlamentu. Obecnie toczą się pertraktacje z rządem węgierskim celem ustalenia terminu delegacji

### Losy pożyczki austriackiej.

#### Bezprzedmiotowa dyskusja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cały szereg gazet angielskich i francuskich podjął bardzo intensywną akcję przeciw ewentualnemu ulokowaniu austriackiej lub węgierskiej pożyczki za granicą, mianowicie w Paryżu lub w Londynie. Wobec tego stwierdzić wypada, że kredyty, które ostatnio przyznane zostały przez parlament rządowi, w głównej części są przeznaczone na konsolidację zaciągniętych długów, że idzie więc o operacje, które po części są przeprowadzone, po części zaś bezwzględnie bez wszelkich przeszkód zostaną załatwione. Właściwa pożyczka dotyczy tylko sumy 150 milionów, a pożyczka ta przeznaczoną jest wyłącznie dla targu wewnętrznego, wobec czego cała dyskusja prasy angielskiej i francuskiej staje się zupełnie bezprzedmiotową.

#### Szanse pożyczki na targu francuskim.

Paryż. (Tel. wł.) „Temps“ porusza dziś w długim artykule kwestję czy dopuszczalne są pożyczki Austrii lub Węgier przy obecnym stanie rzeczy na targu francuskim i dochodzi do wniosku, że mimo wszelkiej sympatii Francji do Austro-Węgier obecnie nie należy dopuścić pożyczki austro-węgierskiej na targu francuskim a to ze względu na sojusze, którymi związana jest monarchia.

## Sprawy zagraniczne.

### Wojna włosko-turecka.

#### Nowy gabinet w Turcyi.

Berlin. (Tel. wł.) Z Konstantynopola donosi „Localanzeiger“, że nowy gabinet turecki już się ukonstytuował. Zmiany nastąpiły jedynie w ministerstwie spraw wewnętrznych, w ministerstwie oświaty i robót publ. Wszystkie inne resorty pozostały w tych samych rękach.

#### Anglia o stosunkach w Turcyi.

Londyn. (Tel. wł.) Angielski ambasador odbył wczoraj z zastępcą bułgarskim jakoteż z wielkim wezyrem Said-baszą konferencję, na której, jak donosi agentura „Central News“, ambasador oświadczył wezyrowi, iż gdyby stosunki w europejskiej Turcyi nie miały się polepszyć, rząd angielski będzie zmuszony

opublikować sprawozdania swych konsulów w Macedonii i w Albanii o tamtejszych stosunkach.

Prócz tego prawdopodobnie musiałyby europejskie mocarstwa znów zainterweniować.

### Warunki pokoju.

Berlin. (Tel. wł.) Konstantynopolitański korespondent „Voss. Ztg.“ donosi: Z kół komitetu młodotureckiego dowiaduję się, że w komitecie przeważa obecnie życzenie, aby jak najszybciej zawarto pokój z Włochami. Dotychczas wprawdzie oficjalnych rokowań jeszcze nie wdrożono ale już wiadomo, pod jakimi warunkami Turcyja zgodziłaby się na zawarcie pokoju. Najgłówniejszą trudność stanowi obecnie fakt, że rząd włoski sproklamował już aneksję Trypolisu i Cyrenaiki.

Mimoto sączą, że Włosi zgodziliby się na zawarcie pokoju na tej podstawie, iż Turcyja odstąpiłaby Trypolis, podczas gdy co do Cyrenatki zastrzegłaby sobie prawo zwierzchności sultana.

Jednym z głównych życzeń Turcyi jest, aby Włosi zrezygnowali z t. zw. kapitulacji.

## Republika w Chinach.

#### Z chińskiej zawieruchy.

Hankau. (TBK). Wojsko cesarskie opuściło Huniang i zabrawszy z sobą baterie wyjechała koleją na północ. Linjanheng przyrzekł dowódcy wojska cesarskiego, że nie obsadzi opróżnionych przez nie stanowisk. Zawieszona broni ma być obecnie przestrzegana. Ostatnia walka nie była poważna.

### Z zaboru i caratu.

#### Gra w ciuchabkę.

Petersburg. (Tel. wł.) „Now. Wr.“ atakuje dziś w wstępnym artykule hr. Achrenthala za to, iż w mowie swej podczas sesji delegacyjnej przemilezał o stosunku Austro-Węgier do Rosyi. „N. Wr.“ podkreśla ten fakt i zaznacza, że interesuje się nim cała austro-węgierska, a nawet część europejskiej prasy. Wszyscy oczekiwali, że potem, gdy we Lwowie zbeszczeszczono herb państwowy rosyjski, jak w całej Galicyi zwołuje się protestujące wiece przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny, po misji hr. Berchtolda do Petersburga, po pogłoskach o własnoręcznym liście cesarza Franc. Józefa, przywiezionym przez obecnego posła austr.-węg. w Petersburgu i wreszcie po całej plejadzie artykułów w prasie wiedeńskiej o „niebezpieczeńści zbliżenia się monarchii do Rosyi, spodziewano się jakiegoś oświadczenia ze strony hr. Achrenthala,

zwłaszcza, że w tym roku ani cesarz, ani następcą tronu, nie mogli otwierać uroczystości delegacyi i wobec tego nikt nie skreślił stosunku do sąsiednich mocarstw.

Ze w tych warunkach minister spraw zagranicznych uważał za odpowiednie zamiliżać o stosunku do Rosyi, to wywołało w całej prasie wielkie zdziwienie.

Natomiast jasno wyraził to, co przemilczał hr. Aehrenthal, minister wojny, chwytając politykę militarną byłego szefa sztabu Conrada i obiecując za parę miesięcy wnieść nowe przedłożenie o powinnościach wojskowych i o podwyższeniu kontyngentu rekruta o 150 tysięcy ludzi.

## Z kraju.

### Afera szpiegowska.

**Kraków.** (Tel. wł.) Przed sądem karnym odbywa się dziś rozprawa pod przewodnictwem radcy Jasiewiczza przeciw aresztowanemu we wrześniu Franciszkowi Langnerowi, oskarżonemu o szpiegostwo wojskowe na rzecz Rosyi i jego współwinnej Maryi Tkaczowej.

W marcu 1908 Seweryn Komuniewski sprzeniewierzywszy w urzędzie w którym był zajęty 150 K, udał się z swą kochanką Chilkową do Warszawy i zawarł tam stosunki z warszawską ochroną. Komuniewski rozpoczął niebawem działalność szpiegowską w Galicyi.

Następnie Chilkowa przyjeżdżała często do Galicyi, gdzie komunikowała się ze swymi znajomymi. W ostatnich czasach przywiozła z sobą 29-letniego Fr. Langnera, byłego urzędnika kolei nadwiślańskiej, który popełniwszy również sprzeniewierzenie został wyrzucony z urzędu i znalazł się bez chleba na bruku warszawskim. Zgodził się przeto chętnie na rozpoczęcie działalności szpiegowskiej. W czasie manewrów śledził podczas przemarszu wojska przez Krosno ruchy armii.

Przyaresztowano go wówczas w Wieliczce i znaleziono przy nim zdjęcia fortu przemyskiego, fortów między Wieliczką a Podgórzem, jakoteż zegarkowy aparat fotograficzny i list od Komuniewskiego wielce go kompromitujący.

W toku śledztwa wyszła na jaw współwina Tkaczowej.

Na dzisiejszej rozprawie broni Tkaczowej dr. Kwieciński, zaś Langner staje bez obrońcy. Rozprawa miała być w zupełności tajną. Do tego przyczyniły się bowiem wnioski rzeczoznawców wojskowych. Jednakowoż adwokat dr. Kwieciński sprzeciwił się temu, a trybunał postanowił, że rozprawa będzie po części tajną, a po części jawną.

## Sprawozdania giełdowe i towarowe.

### Stan Banku austro-węgierskiego.

**Wiedeń.** (TBK.) Stan Banku austro-węg. z d. 31. grudnia przedstawia się następująco: Banknoty w obiegu 2,540,961.000 (więcej o 229,661.000).

Rezerwa kruszcowa 1,635,701.000 (więcej o 150.000).

Portfel wekslowy 1.141,833.000 (więcej o 145,913.000).

Lombard papierów 186,760.000 (więcej o 42,687.000).

Zobowiąz. natychmiast płatne 245,598.000 (mniej o 48,465.000).

Noty opodatkowane 305,259.000 (więcej o 229,511.000).

### Telegraficzne kursy porannej giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3. stycznia 1912. Dziś o godzinie 10:30 przed południem notowano. Marki niemieckie 167, Renta majowa 91-25, Węgierska renta koronowa 100-00, Akcje kredytowe 553-00, Kredytowa 515-00, Anglobanku 326-50, Banku austro-węg. 545-50, Länderbank 552-50, Lombardy 110-50, Alpejski 85-00, Akcje tytoniowe 000-00, Alpiny 85-00, Węgierskie Towarzystwo żelazne 244-50, 4-proc. listy zast. Banku austro-węg. z 1893-92-90, 4-proc. listy zast. Banku austro-węg. z 1893-92-90, 4-proc. listy zast. Banku austro-węg. z 1893-92-90, 5-6 listy Tow. kred. ziem. 91-25.

ros. r. 1906, Akcje Banku hipot. Gal. Karp. Tow. nat. 41 pol. proc. Gal. Bank austro-węg. 99-25 Skoda 745-00

Uspisobienie: silne.

**Instalacja oświetlenia elektrycznego.** Dyrekcja kolei państw. we Lwowie rozpisuje w drodze publicznych ofert wykonanie instalacji elektrycznego oświetlenia dworca kolei państwowych w Striju (27 lamp). Warunki dostawy i formularze ofert otrzymać można w Dyrekcji (biuro dla spraw warsztatowych i pociągowych) bezpośrednio, lub za nadesłaniem pora za przesyłką.

Dostawa i instalacja ma być wykonana w stanie zdolnym do użytku normalnego w przeciągu najdalej 4 miesięcy od daty zamówienia.

Oferty na wyżej wymienione dostawy należy wnieść do protokołu podawczego Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie najdalej do dnia 20. stycznia 1912 godz. 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi 20. stycznia 1912 o godzinie 1. po południu w Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Każdemu z oferentów wolno być przy otwarciu ofert obecnym osobiście, albo wysłać do otwarcia zaufaną osobę.

**Wystawę produktów rolniczych w Bangkok** projektuje rząd syamski na 1912 r. i kładzie wielką wagę na udział w niej przemysłu maszyn rolniczych nietylko angielskiego, amerykańskiego, niemieckiego, japońskiego, ale także i austriackiego.

Z drugiej strony rząd syamski z ochotą przysłaiby na podobną wystawę w Austrii produkta Syamu jak ryż, rudy, gumy, żywice, różne rodzaje drzewa, jedwab, bawełnę etc. a to celem nawiązania z nami w ten sposób bliższych stosunków handlowych.

Bliższych wiadomości o powyższej wystawie udziela syamski konsul: Wiedeń I. Pestalozz-gasse 4.

## Kronika z ostatniej chwili.

**Śmierć więźnia przy pracy.** Wczoraj pracowała partya więźniów na cegielni Sprechera przy wybieraniu gliny. Nagle urwała się ziemia przywaliła 34-letniego więźnia Jana Choroszego. Ziemia przykryła go tak, że tylko głowę miał wolną. Choroszy odniósł ciężkie obrażenia, pomiędzy innymi rozdarciem podbrzusza.

Odwieziono go do szpitala więziennego gdzie w ciągu dnia umarł. Na miejsce wypadku udała się komisja sądowo lekarska, by zbadać kto ponosi winę. Sekcja zwłok jutro.

**Koło miejscowe Centralnego Związku pomocników handlowych i urzędników przyw.** rozpoczyna z dniem 3 stycznia b. r. kursa handlowe, w którym to dniu odbędzie się pierwszy wykład przewodniczącego p. Besena o buchalteryi i rachunkowości kupieckiej w lokalu Rynek I. 8 II. p.

**Nowego szefa otrzymało biuro bezpieczeństwa tutejszej policyi** (departament IV.). Kierownictwo tego biura objął starszy komisarz policyi p. Jakób Łysakowski który dzierżył dotąd kierownictwo ekspozytury polic. na głównym dworcu kolejowym. Nowy szef bezpieczeństwa znany jest ze swej energii i daje zupełną gwarancję, iż w szeregi policyjne wprowadzi ład, którego brak dotąd odczuwać sę, niestety, dawał. W miejsce st. komisarza Łysakowskiego, kierownictwo ekspozytury na dworcu objął komisarz Gędziński.

**Pobicie.** Karol Zatlaker, lakiernik, zamieszkały przy ul. Leona Sapiehy I. 89 poróżnił się z powodu jakiejś drobnostki z emeryt, slusarzem kolejowym Janem Spellekiem, przy czem twardem jakimś narzędziem rozbił mu głowę tak silnie, iż Spellek na czas dłuższy stracił przytomność. Rannemu udzieliło pierwsze pomocy pogotowie ratunkowe, które go odwiozło do szpitala.

## Po zamknięciu numeru.

### Przyszła większość parlamentarna.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła parlamentarnego donosi „N. Fr. Presse“, że w kołach rządowych istnieje zamiar utworzenia jeszcze przed ponownem zejściem się parlamentu skonsolidowanej większości pracy. Zamiar ten motywują w ten sposób, że w sesyi jesiennej wielkie stronnictwa utworzyły większość przede wszystkim z pobudek ekonomicznych. Prócz tego sesya jesienna była właściwie tylko pewnego rodzaju przygotowaniem dla wielkich zadań, jakie czekają parlament na wiosnę. Oprócz tego w sesyi tej załatwiono tylko prowizoryjnym budżetowe i kilka pierwszych czytań.

Obecnie, kiedy parlament będzie się musiał zająć przedłożeniami podatkowymi i przedłożeniem wojskowym konieczną będzie silna, zwarta większość. Wobec tego rząd podejmuje próbę utworzenia tej większości jeszcze przed początkiem sesyi wiosennej. Posłużą mu do tego także sesye sejmowe, podczas których będzie się kontynuowało starania, mające na celu usunięcie przeciwieństw między stronnictwami.

### Sytuacja w Sejmach.

W sejmie morawskim rokowania rządu ze stronnictwami wydały już pozytywny rezultat, w Styryi, Tyrolu i w Galicyi są w toku podobne akcje pośredniczące. W Pradze tymi dniami znów rozpocznie swe obrady komisya narodowo-polityczna. W każdym razie podczas sesyi sejmowych, prezydent ministrów wdroży bezpośrednio rokowania z przywódcami skonsolidowanej większości pracy.

### Z giełdy.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Przebieg dzisiejszej giełdy przedpołudniowej był bardzo burzliwy. Zainteresowanie spekulacyi skupiło się około akcji „Skoda“, których kurs uległ nagłym i gwałtownym zmianom.

Obrót rozpoczął się kursem 745 a więc o 30 kor. wyższym aniżeli wczoraj. Za kwadrans spadł kurs znów o 20 kor., a w dalszym ciągu na nowo się poprawił i osiągnął kurs 729.

Obok akcji Skoda panował żywy pobyt na „Alpiny“, które zaawansowały do 886, później jednak znów nieco spadły.

Akcje Kolei państw. ucierpiały nieco. Także w szrankach obracał się interes głównie około walorów żelaznych, przyczem akcje „Waffenfabrik“ zaawansowały o 10 K.

O godz. 10:45 notowały: Kredyty 653-50, Länderbank 553, Unionbank 627-50, kol. państw. 728, Alpiny 886, Skoda 729, Prager Eisen 2717, Waffenfabrik 787.

### Choroba p. Curie Skłodowskiej.

**Paryż.** (Tel. wł.) P. Curie Skłodowska zachorowała na zapalenie ślepej kiszki i musi się poddać operacyi w pewnym sanatorium.

## Nowy gabinet turecki.

**Konstantynopol.** (TBK.) Wczoraj wieczorem gabinet ostatecznie utworzono. Mianowanie Talaad beja ministrem spraw wewnętrznych na razie odroczone, a minister sprawiedliwości Memduh obejmie tymczasowo także tę sprawę wewnętrzną.

Ibrahim Sussa Elendi, Syryjczyk, katolik, zatrzymuje tę część poczty i telegrafów, b. minister rolnictwa Sinopiew, Ormianin, katolik, obejmuje tę część robót publ.

## Kancelarya obrończa Dr. Retschthala

mieści się obecnie przy ulicy Kołłątaja I. 2.  
Nr. telefonu 1556. 1736

## Szcześliwa świadomość.

Lwów, 3. stycznia.

Czytałem wczoraj „prospekt“ — nie prospekt — manifest retrospektywny „Słowa polskiego“ do narodu. Rzecz to ciekawa i znamienita. Jest w niej dużo mglistej frazeologii, dużo tonu elegijnego, a przede wszystkim bardzo dużo szczęśliwej świadomości tych prac wiekopomnych, na które się dziś ten organ narodowo-demokratyczny powołuje. Czytelnik ma na nich, jak na skale, oprzeć swój sąd o przyszłości i skłonić głowę przed wodzami.

Więc naprzód! szesnastoletnie istnienie. Byłby to czas od biedy wystarczający na zdanie matry politycznej — lecz i on nie jest prawdziwy. „Pod obecną redakcją — prostuje sam manifest — pracuje „Słowo polskie“ lat dziesięć“. I to tylko należało powiedzieć. Bo redaktorowie „Słowa polskiego“, którzy je założyli i przez pierwszych sześć lat do niebywałego doprowadzili rozkwitu — nie mieli i nie mają nie wspólnego ze „Słowem“ dzisiejszym. Nie mieli tak dalece, że po przejściu tego organu w ręce nowych ludzi, mających może najlepsze chęci, lecz nie znających nic a nie Galicyi, jej przeszłości, jej polityki, jej potrzeb narodowych i ekonomicznych — zmanifestowali swą odrębność założeniem „Nowego Słowa polskiego“.

Była to demonstracja, świadoma niemożności istnienia nowego organu — gdyż nowonabywcy, stawszy się panami sześciolatniej ich pracy — zanadto silnie zajęli już stanowisko w kraju — lecz była to demonstracja jak najbardziej stanowcza, że ta przyszłość „Słowa“ to już całkiem coś innego. Nie wolno tedy dzisiejszym kierownikom „Słowa polskiego“ przywłaszczać sobie pierwszych sześć lat istnienia „Słowa“ i doliczać ich do dalszych dziesięciu. Między tymi dwoma peryodami leży przepaść.

I na cóż zresztą redaktorom dzisiejszym czynić ten zabór dziennikarski, skoro są przekonani i każą wierzyć swym maluczkiem, iż w chwili, gdy przybyli do Galicyi, kraj ten był dziką prowincją austriacką, nie mającą poczucia narodowego, nie wiedzącą, co to patriotyzm, kompromitującą w ogóle imię Polaków i Polski? Wszak dopiero oni zaczęli „organizować“ myśl przewodnią wszelkich prac w jednym kierunku, aby społeczeństwo zyskiwało z ka-

żdym krokiem na świadomości narodowej“ — wszak oni dopiero postawili „program własnej polityki polskiej, mającej wspólny cel narodowy i ogarniającej wszystkie potrzeby kraju“ — oni stworzyli demokrację, któraby miała poczucie narodowe i wzięła sobie sprawę narodową za przedmiot swej pracy — wszak oni pierwsi odezwali się do ludu, aby go „pociągnąć do odpowiedzialności obywatelskiej“.

Co tam przeszłość prac narodowych w Galicyi! Co tam Teofil Wiśniowski, oddający swe życie za Polskę na wzgórzu stracenia we Lwowie — co tam Smolka, który cudem uniknął stryczka austriackiego, za to, że był Polakiem i chciał Polski — co tam wybitni politycy, patrioci i polscy demokraci, jak Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Szczepanowski, Romanowicz, Rutowski i legion innych, których życie całe złożyło się na pracę nad narodem wyzwoleniem Galicyi, na program polityczny, który pozwolił Polakom oddychać swobodniej w tym kraju?

To są „stronictwa stare, zagrożone w swoich podstawach rosnącą samowiedzą narodową i blizkie zlikwidowania“, które się dziś oddały pod opiekę rządu! To jest „dzisiejsza większość Koła polskiego, która może uczynić dla kraju tylko tyle, ile opinia publiczna na niej wymusi...“

Lecz, na szczęście, przyjechał z Warszawy p. Wasilewski przed dziesięciu laty, pojawił się p. Grabski i inni wielcy mężowie Słowa polskiego — rzucono całe snopy uświadomienia narodowego w ludność galicyjską, zbudzono lud, pociągnięto go do odpowiedzialności obywatelskiej i uratowano Polskę.

O szczęśliwa, stokroć szczęśliwa megalomanio!

A więc zapowiedzianą została dalsza walka ze starymi stronictwami, które się „oddały pod opiekę rządu“.

Kto ją wydaje?

Trudno brać na serio nadętych komparisów, którzy w dobrej wierze czują się zbawcami narodu. Lecz jest jeden mąż poważny, nieposzlakowany, mąż nauki i niemałych zasług w służbie dla narodu, o którym trzeba wiedzieć, czy stoi w pośrodku tej walki, czy jest jej wodzem?

Dr. Głabiński zbyt często wypierał się „Słowa polskiego“, ażeby wskazywać nań napewno jako na właściwego przywódcę stron-

nictwa narodowo-demokratycznego. Zdaje się że w chwili, gdy przyjmował tę ministeryalną, innego był zdania, niż dzisiejszy manifest „Słowa polskiego“, który stwierdza, że „styczność interesów państwa a narodu naszego bywa bardzo słaba, a dziś staje się tak iluzoryczną, że jej zasada domaga się rewizji“. Z pewnością nie dzielił wówczas tego przekonania z redaktorami „Słowa polskiego“, którzy się chętnie pod niego podszycują.

Któż zatem jest właściwym wodzem? Czy nastąpiła zmiana przekonania?

Bo trudno przypuścić, ażeby sam fakt ustąpienia dra Głabińskiego miał odgrywać jaką rolę w zaostreniu ataków, wykonywanych na Koło polskie i tworzenie się w niem opozycji, która prócz rzucania kijów pod nogi, nie objawiła żadnego politycznego programu.

Nie ubliża to nikomu, jeśli nie należy do praktycznych polityków. Na wyżynach ducha ludzkiego nie zajmują oni wcale pierwszego miejsca. Owszem, duchy wysokiego lotu stronią od tych zadań i zaszczytów, jakie niesie ze sobą praktyczna polityka.

Sam fakt ustąpienia od rządów nie może być zatem ani pobudką walki, ani programem dalszej akcji politycznej. A jeśli są w tym fakcie ustąpienia jakie meły polityczne — to chyba one nie powinny mieć polityki kraju, mającej dziś ważniejsze niż kiedykolwiek zadania. Opozycja i kontrola rzeczowa, najsilniejsza, niech zostają — lecz rzucanie kijów pod nogi — to nie jest polityka.

Nie program zatem marzycielski i kłamliwy, lecz wyjaśnienie stanowiska, jakie zajmuje rzekomy wódz, mogłoby tylko postawić jasno całą „politykę“ „Słowa polskiego“ i uspokoić.

Bo meły to rzecz prywatna i nie powinny wchodzić w rachubę w najważniejszych sprawach polityki krajowej.

„Słowo polskie“ mówi, że „ściga sprawę na grunt najogólniejszy narodowy“ — my przyzwyczajeni jesteśmy od pół wieku podnosić wszystkie sprawy do najczystszej myśli narodowej i do obowiązku narodowego — i pragniemy, ażeby one zawsze na tej wyżynie zostały.

JULIUSZ STARKEL.

## Z ruchu literackiego.

Ludwik Stanisław Liciński: HALUCYNACJE, Kraków 1911. Cześćkami drukarni ludowej w Krakowie. ul. Filipa 11.

Pierwszy to tomik z literackiej spuścizny przedwczesnie zmarłego poety. Wydawcy opatrzyli książkę przedmową i portretem autora, — a zaznaczyć chcą zaraz na wstępie, że w tym wypadku jak tutaj, nie jest to reklama, lecz hołdem słusznym, lecz aktem szczerzego uznania i wielkiej miłości, krwawo zasłużonej. Śniem także twierdzić, że już od lat szeregu nie ukazała się w polskim piśmiennictwie książka druga, któraby bardziej była godna uwagi jako dokument społeczny, a zawierała tyle artyzmu, co te „Halucynacje“ właśnie. Jest to dzieło nadzwyczajne, bo o głębokiej poezji uczuć, wielkości myśli i skłonienie pięknej formie, — a przecie silnie tkwi w życiu i z życia czerpie, zachowując pęd w górę, ku szczyłom.

Zaiste, książka to niezwykła.

Zamierzenie w niej wielkie i słowo nastrojone na ton najwyższy.

„Chciałbym was uczyć Boga. Ale wyuczę się pierwszej Człowieka. Jednego w drugim odnajdziecie“.

Nędza człowieka — upodlenie i trwoga — hunt i krzywda — zbrodnia i kara — przesuwają się około Licińskiego jak: „Kronika, którą się czyta kartka po kartce, z napiętą uwagą“. I było, że chciał jedną taką kartką pomieścić wydrzeć i podeptać, — lecz: kronika ugrzęzła w jego sercu na długo.

Stało się więc, że on to wszystko na co patrzył, co odczytywał ze znaków tajemnych i widział w życiu, — brał w duszę swoją, miło-

ści Chrystusowej pełną. Brał te lzy krwawe ludzi rozdeptanych i łachmany ich nędzy, ich ból i krzyk pomsty, ich rozbestwiony chichot wyuzdania, tragizm życia i użycia, ból Duszy, która jest w tem przede wszystkim, a w Sztuce wyzwolin szuka. Mroki wielkich zagadnień społecznych: krzywdy i wyzysku — bogactwa i nędzy — gonitwy za użyciem, co zawsze połączone z taką lub owaką zbrodnią, Liciński pragnął rozświetlić przez Sztukę; a choć przed progi Sztuki niesie (jak powiada sam) strzępy łachmanów, ma to przekonanie i pewność mistrza, że w tych łachmanach, które pokazał, Dusza żyje. („Mały Epilog“).

Tak — on nietylko znał ludzi, których „opisuje“, ale ich kochał miłością męki i zbawienia. Tam, gdzie inni widzą tylko grzech, lub rozpustę, Liciński zauważył także szeroko rozwarte oczy, patrzące z ciekawą niewinnością dziecka. („Dziwne rzeczy“). To też jawi mu się Dusza w nożownikach, żerujących po nocy — i w prostytutkach, rozelkanych tak, jak tylko pfakać umieją one; widział Duszę w zidyociałym Dyziu („Dyzio“) i nawet w tej lalce Luczy, („Na ementarzu“) co wśród burzliwej nocy, na ementarzu oddaje się w miłości, niepokonana okropną zjawą męża chorego na *delirium*. Przekonał też swojego czytelnika, że Dusza jest także w tej spodłonej kochance Szczura, co utopiła się, bo wstyd jej było, iż kochankowe dziecko mężowi podrzuciła. („Szczury“). Z szumowin społecznych czerpiąc motywy, snuł dziwy o tajemniczych zakątkach człowieczej duszy — a w każdej z tych figur, czy to będzie nożownik Władek, lub Józek, czy prostytutka Lida („Z ponurych duszy“); Dyzio, czy Luczy, Szczur, lub Bronka, kochanka Szczura, — on w nich wszystkich wskaże coś

nadzwyczajnego, normalną logiką niezrozumiałego, — coś, co tylko wielkim sercem i subtelną intuicją nam odczuć daje.

Nienormalną a przecie wśród warunków zrozumiałą, jest logika zatracenia, który w porywie gniewu i wściekłości wymierza policzek patrzącemu na podły czyn ludzki ze spokojem i zrównoważeniem miedrea.

(Problemal zawarty w noweli „Policzek“).

Oto głodny, bezdomny człowiek wykrada z mieszkania przyjaciela pod tegoż nieobecność prześcieradło, aby je sprzedać i za uzyskane w ten sposób pieniądze podjeść sobie choć raz do syta. Zapasy żywności przynosi potem na miejsce kradzieży, a kiedy właśnie zaczął jeść, wraca przyjaciel. Ten zaś, zauważywszy brak prześcieradła, podchodzi spokojnie do szafy, wyjmując drugie, potem kładzie się do łóżka, gdyż był strudzony bardzo.

— Ukradłem dziś panu prześcieradło. Sprzedam je. Widzisz pan tę wędlinkę? To prześcieradło — mówi ów co kradł.

Przyjaciel zaś na to:

— Po co mi pan bryzgasz w oczy takie słowa, jak kradzież? Jesteśmy chyba przyjaciółmi.

To budzi upokorzenie i wstyd wobec człowieka, który ordynarnej kradzieży niezgani i nie zżaje.

Więc ów, co kradł, odczuwa wściekłość i w porywie gniewu uderza przyjaciela w twarz...

I jest to ten sam policzek, który otrzymują w zamian za swe dobre czyny i ofiarne działania, natury Chrystusowe...

Tak to Mistrz odczuwa najsubtelniejsze drgnięcia psychy ludzkiej, — a choć zna po-

## Katusze katorgi.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Załączam otrzymany niedawno z katorgi w Psowie list jednego z katorżan i proszę o wydrukowanie takowego. Może ten głos męczonych, wśród których jest wielu Polaków a kilku jak n. p. niedawno skazany na 20 lat katorgi Zakrzewski — nawet obywateli austriackich — obudzi z odrętwienia społeczeństwo polskie, i rozlegnie się głos pro estu, głosny na cały świat — głos oburzenia przeciwko barbarzyńskiemu tyraństwu, głos sympatii dla katowanych... Niech świadomość tego, że cały kraj, cała ludzkość kulturalna współczuje ich cierpieniom doda otuchy i siły tym, których carat skazał na wyrefinowaną śmierć, nie przez powieszenie, lecz przez katowanie i poniewieranie ich godności ludzkiej. Nie wątpię, że W. P. Redaktor nie odmówi swego współdziałania w tym akcie zwykłej ludzkości i na szpaltach swego pożytecznego pisma wydrukiuje ten jęk bólu i skargi katorżnika.

Kreślę się z uszanowaniem  
FELIKS KON.

Lwów, dn. 2. stycznia 1912.

...Nie wiem, czy można wyobrazić sobie coś okropniejszego, nad życie katorżan w więzieniu pskowskim.

Naczelnikiem naszej katorgi jest Piotr Czerleniowski, słynny pogromca „nagiego buntu“ w „Centrali“ Smoleńskiej, mający nawet w kołach czynowników więziennych reputację kata.

Niemam możności wdawać się w szczegółowy opis tego, co się u nas za jego rządów dzieje... Może uczynię to w przyszłości, obecnie zaś zaznaczę tylko, że tłem naszego życia jest świst różg... Wypadki w Ekaterynostawiu, w Wołogdzie, w Górnym Zerentuju, masowe mordy, chłosta, samobójstwa — nie zmieniły systemu... Różgi świszczą dalej.

U nas, gdy naczelnik skazuje kogo na chłostę — rzuca mu pytanie:

— Za co cię skazano!

A gdy więzień nieopatrznie odpowie, że za należenie do partii, — naczelnik podwaja mu liczbę uderzeń.

Nie kryje się nawet z tem wobec więźniów...

Jest to kara za przeszłość. Tak jest, karzą u nas teraz za to, coś robił kilka lat temu, gdyś jeszcze był wolnym; siekają za to, co możesz zrobić, obecnie na katordze, siekają nawet za to, co będziesz robił, gdy ci się uda wyrwać na wolność...

Nie myślcie, że to przesada...

Ofiar chłosty — setki; ogólna liczba różg wynosi tysiące.

Zrobiłem spis kar w jednej celi, w której siedziało około 20 ludzi.

Okazało się, co następuje:

Cela ta otrzymała około 1500 różg; w „karcerze“ ogółem ci więźniowie przesiedzieli blisko rok, w „klatkach“ — około 4 lat.

W większości tych wypadków przestępstwem, za które w ten sposób karano, była przeszłość skazańców. Naturalnie, oficjalnie podawano inną przyczynę, np. niepatrzenie w oczy naczelnikowi, gdy przechodził o kilka kroków od więźnia... Lecz była to tylko oficjalna przyczyna. W chwili cynicznej szczerości Czerleniowski krzyknął: — „Jesteś rewolucjonistą... Wbić cię na pal nie mogę, ale różgami mogę cię na śmierć zasieć!“

A oto przykład karania za przyszłość...

Pewnego razu naczelnik pyta jednego z więźniów:

— Gdy wyjdiesz na wolność — będziesz należał do partii?

Zapytany odpowiedział wymijająco.

— Dam ci sto (różg), żebyś drugi raz do partii nie wstępował...

I dotrzymał słowa...

Nic nie może uchronić człowieka od hańbiącej, ciężkiej, nie do wytrzymania kary... Ani wzorowe sprawowanie, ani prośby, ani nawet choroba...

Pewnego razu za jakieś drobne przekroczenie skazał naczelnik więźnia na 30 różg (wyjątek; zwykle skazuje na 100). Nieszczęśliwego zabrano i zaczęła się egzekucja. Po kilku uderzeniach obecny przy egzekucji pomocnik naczelnika wstrzymał chłostę. U katowanego z bólu wystąpiła nazewnątrz kiszka stolcowa...

To przeraziło pomocnika. Do chorego jednak nie wezwano lekarza, lecz odprowadzono go do naczelnika. Czerleniowski obejrzał chorego i orzekł:

— Dać pokój. Resztę uderzeń wsypać w plecy...

I stało się według słów jego.

Innego katorżanina wzięto prosto z łóżka szpitalnego i wymierzono mu 50 różg... To jednak oprawcom nie wystarcza. Na różgach się nie kończy. Po egzekucji okrwawioną ofiarę wrzucają zwykle na tydzień do ciemnego, wilgotnego „karceru“, a potem na jakie pół roku do „klatek“.

I „karcer“ i „klatki“ stale bywają zapełnione ludźmi, a ci ludzie często nie wiedzą nawet, za co ich posadzono. Zwykła norma dla różg 100 uderzeń, dla karceru bez różg — miesiąc, dla klatek — 6 miesięcy.

Parę tygodni temu trzech zakuto w łańcuchy i posadzono do karceru na miesiąc, po czym mają przejść na czas dotąd nie określony do klatek. Żaden z nich nie wie, za co został skazany.

Niedawno jednego skazano na miesiąc karceru za to, że się mył w celi, dwóch zakuto w łańcuchy za to, że w dzień zasnęli na podło-

żość takich, jak Ajza („Ajza“), albo ksiądz w noweli „Po śmierci“, — choć takimi pogardza, przecież kocha człowieka i cierpi z nędzą jego.

A to jego stanowisko do odnośnych stosunków i zjawisk społecznych jest całkiem inne od tego, jakie tu zajęli inni pisarze dużej miary, że wymienię tylko z naszych Zapolską (w powieści „To, o czem się nie mówi“), z francuskich zaś Karla Huysmans'a (w powieści „Marta“).

Zapolska, pisząc o tem, co zaczerpnęła z mętów i szumowin nędzy ludzkiej, pisze z góry już ułożoną tendencją, powie dam nawet moralizatorską, — pisze satyrę. Karl Huysmans porusza tylko w „Marcie“ drażliwy przedmiot prostytucji i z pasją ordynarnego naturalizmu maluje obrazy zgnilizny. Liciński zaś dał w „Halucynacjach“ szereg przeżyć duszy wrażliwej, prawdziwie artystycznej, a przytem dalekich od tendencji i morałów.

Już się rzekło, że forma artystyczna tych nowel Licińskiego jest skończenie artystyczna; a dodam, że nie zdarzyło mi się spotkać u żadnego z naszych współczesnych autorów młodszego pokolenia takiego stylu nawskróś oryginalnego.

Nie ma ten styl nic wspólnego ani z naturalizmem, a tem mniej jeszcze z tem wszystkim, co zwie się: językiem literackim.

Styl, w jakim pisane są „Halucynacje“, to jak genialne, z gliny pospolitej ulepione arcydzieło rzeźby, które my już widzimy odlane w bronzie.

Słowo wznosi się tu do takiej potęgi, że nawet co pospolite, staje się do tojnego przez dostojność tak wyrażonego bólu i męki; znika też, co małością jest tej ludzkiej nędzy — widzimy tylko jej ogrom, bo tak jest to odzute.

Na ostatku uwag kilka wypowiedzieć chcę o utworze, który zamyka tę książkę Licińskiego. „Epilogiem“ zakończył — było szeregi okrutnych „Halucynacji“ i „pękają od nich nerwy, a bieleją oczy“, — lecz dodał jeszcze „Sen o bajce“.

Cóż to jest?

Przedewszystkiem credo autora, a co do formy, należy — moim zdaniem — do perel literatury europejskiej.

Niech o tem zaświadczą te wyimki:

... Śni mi się mój srebrny sen... Duszy precudna baśni... Utka em ją z tęcz i zór, mgłami łak sennych, jak płaszczem od złych ludzi ją zastoniłem i uwierzyłem, że spotkam ją taką, jaką wyśniłem sam... I przyszła... Nieprędko przyszła...

— Gdzież twój srebrny sen, głupi człowieku? twoja bajka precudna?

— Moja Bajka przed wami już żyła, moja Bajka była ludzkich łez szumem; moja Bajka była harfą rozptakaną; była słońcem samotnych... Znaćcie morza, ból człowieka płaczące? Na mąkczolach znaćcie palce siostrzane? Znaćcie duchów ukorzenia dumnych, co przed niczym nie ukiękle na ziem, pokłon ludziom oddają dos. o nym? Wy nie znaćcie... źli księża... bankierzy... Wy mej Bajki słyszeć nie możecie. Wy mą Bajkę okuli w kajdany, zapalili nad nią żółte gromnice; ale ona waszym grobom ucieka, wciąż jaśnieje i ciągle ucieka.

— Żyje w grobach i grobom ucieka? W głowie ci się pomieszało, głupiutki...

— Milczcie, trupy! Moja Bajka buduje wam groby, do cegiełki cegły co dzień nosi, a wy głusi nie słyszycie jej stępań... O, źli księża... bankierzy... zwierzęta! Jakże głusi jesteście wśród grobów! Kto mej Bajki usłyszał już mowę, kto ukochał jej muzyką oddychał, kto

ją widział w jej gwiazdach płaczącą, ten wam tylko może być wrogiem...“

I rozmawia dalej z Siostrą-Bajką i muzyką jej ukochań oddycha, już czując sen śmiertelny na oczach, ale wierzący w to, że wracają duchy smutne, gdy nowy świat zrodzić muszą.

Bajka to cudna, to Sztuka, korzeniami tkwiąca w życiu, a wierzchołkami nieba sięgająca. I ta to Bajka ręce siostrzane na czoło umęczone kładła pocie, — ona przeiasna, którą kochać trzeba ponad wszystko, wyzwala człowieka z jego nędzy i bólów, — Ona rozświecła mroki żywota, — Ona jest Życiem i Sztuką, jak jest Ciało w Duszy i Dusza bez Ciała istnieć nie może.

Dla Licińskiego Życie-Sztuka była Matką i Siostrą, najdroższym Człowiekiem, Kochanką jakąś jasną, świętą...

A gdy już myślał, że „zgasną wszystkie gwiazdy, że ją anioły w słońce zabiorą i już mu jej nigdy nie oddadzą“, — gdy wtedy płaczem wielkim wybuchnął... „Ona przeiasna z ciszą dziecka powracała, rozpraszała wszystkie niepokoje i póty w oczy mi patrzyła blade, aż uśmiechałem się szczęściem zachwytu“.

Sądzę, że już nic dodać nie potrzebuję.

Kto tak Życie i Sztukę ukochał, kto w Człowieku Boga widział i w Człowieku Boga miłować uczył, — ten zaiste zasługuje na to, aby dużo, jak najwięcej o jego książce się pisało.

A potem już ta książka sama przemówi i posłannictwo jej spełnione będzie.

A. KALLAS.



### Niespodzianki na Św. Mikołaja i Gwiazdkę

przyjęte są w wielu domach, jednak często kupujący nie zważają na praktyczność podarków, nabytych za drogi pieniąż. Jedynym podarkiem, stanowiącym w domu przyjemną odmianę, jest ulepszony gramofon z marką „aniołek piszący“. W chwilach smutku spędza zły humor, rozwesela starych i młodych, zastępuje muzykę każdego rodzaju i stał się ten gramofon poniekąd niezbędnym sprzętem w gospodarstwie domowym. Niech więc nikt przy zbliżającym się Mikołajem nie ominie sposobności zakupu najlepszego gramofonu z marką „aniołek piszący“ u wyłącznego zastępcy na Galicyę i Bukowinę



## Józefa Wekslera

LWÓW KRAKÓW  
UL. SYKSTUSKA 2 UL. FLORYAŃSKA 23  
telef. 1560. filia, Grodzka 71, tel. 1241.

Ogromny wybór płyt zawsze na składzie.  
Cenniki wysyła się darmo i oplatnie! Ulgi w spłatach ratownych!

dze, a by na przyszłość to się nie powtórzyło — posadzono ich do klatek.

Dzięki systemowi tak zwanej „krugowej poruki“ — solidarnej odpowiedzialności, często kara spada na wszystkich siedzących w celi za winę jednego, a cały korytarz odpowiada za przewinienie jednej celi...

Jeżeli jaka cela przez dłuższy czas nie daje powodu do użycia różg, naczelnik wsadza do tej celi prowokatora. Ten podsusza siedzącym cały szereg fantastycznych planów, skierowanych przeciwko administracji...

Biada celi, któraby dała posłuch, choć w setnej części podszeptom prowokatora!

Wówczas zaczyna się wprost jakaś dzika orgia chłosty. Biorą kolejno z celi jednego po drugim i katują niemiłosiernie!

Nie sposób wyliczyć, ile było takich wypadków! Dużo, bardzo dużo... A jeśli, zmierzając, że padła ofiarą prowokacji, cela spróbuje choćby w na łagodniejszej formie wyrazić niezadowolenie traktuje się to jako rokosz, bunt przeciwko uświęconej przez Boga władzy... Wówczas zabierają pod różgi już nie po jednym, lecz po pięciu, po dziesięciu, po piętnastu, a nawet, jak to było niedawno, po 20 ludzi odrazu. W więzieniu w takich chwilach stan jest okropny... Jęki torturowanych ofiar dolatują do na odleglejszych cel... Więźniowie skazani na bierne przysłuchiwanie się temu, drżą na całym ciele, walą głowami o ściany, by skrócić już raz te męki nie do wytrzymania...

Nie było wypadku, żeby więźniowie kiedy spowodowali taką powszechną chłostę... zawsze powodowała ją prowokacja...

Z bólem i wstydem przyznaję się, że już nie jesteśmy zdolni do protestów. Któż nas potępi? Ludzie są tak zmordowani, znieważeni, sterrowani, że oprócz strachu niewolniczego niczego nie czują!

Pewnego razu rozwścieczony naczelnik począł własnoręcznie bić katorżan po twarzy... i przeciwko temu nie zaprotestowano...

Dawniej zdawało mi się, że też przynajmniej z naszych oczu nie wycisną. Dopięli i tego, że katorga płakała!

Do celi Nr. 16 posadzono prowokatora i przy jego pomocy naczelnik do takiego stopnia zmordował całą celę, że ta w końcu, gdy odrazu zabrano 9 zupełnie niewinnych ludzi pod różgi — zapłakała łzami bólu i bezsilności. Katorga płakała!

W jaki sposób prowokuje się, niech świadczy następujący wypadek:

Do celi, w której siedziałem, a która zachowywała się spokojnie, posadzono prowokatora. Był to jeden z tych prowokatorów, których ruszyło sumienie; żałował, że się upodlił i uczciwym postępowaniem zamierzał zmyć grzech ciężki przeszłości.

Upłynął miesiąc. Spokój w celi nie został zakłócony. Administracja nie miała pretekstu do katowania. Naraz, nadspodziewanie, przypadek wetknął jej ten pretekst w ręce.

Ów prowokator zwrócił się do pomocnika naczelnika Ślaskiego z prośbą o przeniesienie go do innej celi, w której siedział jego kolega, motywując tę prośbę tem, że kolega ten napisał w jego imieniu list do jego rodziny.

Pretekst został znaleziony!

— Padlecy, niegodziwcy — krzyknął Ślaski — łotry... Cała cela umiejących pisać, a żaden nie napisze mu tego listu!

Wszyscy stoją w szeregu... Milczą, a on ciągnie dalej:

— Zasięgę na śmierć, niegodziwcy, s... syny.

Jeden z siedzących w tej celi nie wytrzymał.

— Niczego pan przez to nie dopnie. Gdyby kto zgodził się na napisanie listu prowokatorowi, zbojkotowanoby go.

Ślaski jak gdyby czekał na to.

— Wyprowadź go! — krzyknął.

I wyprowadzono go, a Ślaski, wychodząc z celi, oświadczył z tryumfem:

— Wiedziałem, że któryś z niegodziwców nie wytrzyma i wyrwie się!

Wiedział i dlatego prowokował i dopiął swego...

Chyba Was teraz nie zdziwi, gdy zakomunikuję, że w naszym więzieniu co tydzień jeden

człowiek umiera... Stanowi to 7 proc. ogółu katorżan. Bezterminowych umiera więcej — 10 procent; krótkoterminowych umiera mniej... Czyżby nadzieja wyjścia z więzienia przyswiecała? 80 procent wypadków śmierci przypada na gruźlicę, 26 procent na inne choroby.

Brud, głód, klatki, karcer, różgi — robią swoje. Naturalnie, nie jest tu bez winy i szpital z doktorem, lecz o tem już innym razem... Zaznaczę dziś tylko to, że lekarz, typowy czynownik, drży przed naczelnikiem i pozwala mu wszechwładnie rządzić nawet w szpitalu, gdzie chyba już kat nie powinienby mieć wstępu...

## NADESLANE.

ADVOKAT KRAJOWY i obrońca w sprawach karnych

**Dr. Artur Weiss**

Lwów, Szopena 3, II. p. Telef. 18/II. 2023

**Kawiarnia Sans - Souci**

codziennie koncert słynnej kapeli salonowej.

Wstęp wolny.

2020

**Dr. Fryderyk Aszkenazy**

obrońca w sprawach karnych

otworzył kancelaryę obrończą, ul. Mickiewicza I. 5.  
1872

## Niebezpieczeństwo wojny na Południu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiceprezydent Izby posłów dr. Ludomił German, który — jak wiadomo — jest członkiem delegacji, publikuje dziś w „Zeit“ artykuł p. t. „Niebezpieczeństwo wojny na Południu“. W artykule tym pisze p. German, między innymi:

W połowie miesiąca lutego rozpocznie się główna sesja delegacji. Przebieg krótkiej sesji grudniowej uprawnia do przypuszczenia, że kampania wiosenna zwróci na siebie ogólną uwagę. Oczekiwania co do sesji przedwstępnej delegacji były skromne, a to dlatego, ponieważ w ciągu 2 dni miano tylko zabezpieczyć konstytucyjnie budżet wspólny dla przyszłych miesięcy. Dyskusji w wielkim stylu chciano zaniechać. Było to przezornością, zasadzającą się mniej na krótkość czasu, niż na niejasnych stosunkach politycznych w obu częściach monarchii.

Także ostatnie zmiany na najwyższych stanowiskach militarnych spowodowały ten zamiar. Chciano bowiem pozostawić nieco czasu nowym osobistościom, przedewszystkiem zaś następcy bar. Schönaicha.

Plan ten nie udał się w zupełności. W delegacji austriackiej mimo krótkości sesji przeprowadzono bardzo ważną dla mieszkańców monarchii dyskusję polityczną. Najważniejszą była owa część dyskusji, która dotyczyła niebezpieczeństwa wojny na granicy austriackiej i włoskiej i dotyczyła zarazem tzw. „stronnictwa wojennego“ w Austro-Węgrzech.

Hr. Aehrenthal w krótkich oświadczeniach — dokładne exposé nastąpi prawdopodobnie dopiero podczas sesji głównej — przemawiał za polityką pokoju.

Rozumie się samo przez się, że także członkowie delegacji jednoznacznie oświadczyli się za zasadą polityki pokojowej. Tym razem rozst zygającym był dla delegacji wzgląd, że należy uśmiercić zaniepokojenie, wywołane przez zajścia w krajach ościennych. Przy całej stanowczości jednakowoż, z którą delegowani zadokumentowali chęć utrzymania pokoju, równocześnie dali przecieć do poznania, że trzeba poczynić wszelkie zarządzenia, będące w stanie zabezpieczyć z d r o w y p o k ó j (einen gesunden Frieden). To trzeba podkreślić, bo z tego wynika, że byłoby fałszywym zapatrywanie, iż

votum delegacji austriackiej jest skierowane przeciw t. zw. „stronictwu wojennemu“.

To stronictwo wojenne od niejakiego czasu jest głównym przedmiotem dyskusji. Jego przywódcami mają być rzekomo wysoko położone osobistości. Próbuje się nawet z mów poszczególnych mowców wywnioskować, czy należą do tego stronictwa czy nie; ale jasnego i oczywistego pojęcia o planach t. zw. „partyi wojskowej“ nikt niema. Kto przyznaje konieczność rychłego i dostatecznego obwarowania granic, naraża się na niebezpieczeństwo, że zaliczą go do „stronictwa wojennego“, nawet jeżeli o niczem innym nie myśli jak o tem, aby państwo było zabezpieczone przeciw wszelkim ewentualnościom.

Jeśli specjalnie Koła militarne i owe czynniki, które są odpowiedzialne za sprawność armii troszczą się o to, aby nie zaskoczyła nas żadna ewentualność, jeśli oświadczają, że trzeba przygotować się także na wypadek wojny, jeśli żądają, aby monarchia austro-węgierska czyniła zbrojenia dla tego, ponieważ i przeciwnicy się zbroją, to oczywiście spełniają przez to tylko swój pierwszy najgłówniejszy i najnaturalniejszy obowiązek. — Byłoby kwestyą bardzo drażliwą wydać sąd o tem, o ile te usiłowania czynników militarnych mogą wpływać na kierunek polityki zagranicznej.

Przy ocenie naszej polityki sojuszowej bardzo żywo dyskutowano stosunki między monarchią a Włochami. Nie brakło głosów przestrzegających przed zbyt wielkiem zaufaniem do naszego południowego sojusznika a wywody niektórych mowców wskazywały nawet na niebezpieczeństwo wojny z Włochami. Nie można twierdzić, żeby oświadczenia odpowiedzialnego kierownictwa naszej polityki zagranicznej były zupełnie wyjaśniły sytuację i sprowadziły uspokojenie, ale bądź co bądź jest pewnem, że obawa, jakoby mogło przyjść bezpośrednio do wybuchu konfliktu między Austro-Węgrami a Włochami, na razie nie jest uzasadnioną.

To stwierdzenie jest najważniejszym wynikiem sesji przedwstępnej delegacji. Ono też wpłynęło przedewszystkiem na stanowisko, jakie zajęli członkowie delegacji.

## Sprawy zagraniczne.

### Program Sun-Jat-Sena.

Miesięcznik „La Revue Jaune“, wydawany w Brukseli przez „Agence d'Extreme Orient“ omawia w ostatnim swym numerze rewolucję chińską a w szczególności program Sun-Jat-Sena. Prezydent Sun-Jat-Sen jest socjalistą, wykształconym na teoriach Marxa, Engelsa i Henryka Georges'a, nie zamyśla on jednak p zeszczepić zasad, będących wykwitem stosunków amerykańskich i europejskich na teren chiński. Obawiając się dla ojczyzny swej potęgi maszyn i kapitalizmu chce użytkować doświadczenia poczynione w naszych społeczeństwach i uniknąć błędów państw nowoczesnych, polegających, jego zdaniem, na fałszywym zrozumieniu kwestyi agrarnej.

Ziemia i przemysł znajdują się tu w ręku bogatych, a chłop i robotnik zdani są na ich łaskę i niełaskę. W Chinach kapitalizm nie istnieje dotąd, a wartość ziemi od 1000 lat pozostała ta sama. Dlatego rewolucya socjalna, która dla Europy stanowi ciężkie przejście, nie będzie dla Chin niebezpieczna.

Sun-Jat-Sen, uznając znaczenie ustroju państw europejskich i amerykańskich, nie chciałby jednakowoż, żeby ustroje te były wzorem dla konstytucji chińskiej. Zamierza on stworzyć niezawisłą kontrolę urzędników, będących w służbie państwowej. Zdolności tych urzędników, wszystko jedno czy wychodzą oni z wyborów czy z mianowania, powinny być badane, gdyż tylko tym sposobem można położyć tamę przekupstwu i protekcyonalizmowi.

Sun-Jat-Sen nie kieruje się osobistą niechęcią przeciw dynastji Mandżu. Sądzi on, że wygnanie tej dynastji musi iść ręką w rękę z obaleniem monarchii. Wynikiem rewolucji politycznej musi być ustroj państwa demokratyczny, dlatego obowiązkiem każdego patrioty

jest przystąpić do rewolucji nawet wówczas, gdyby cesarzem był Chińczyk.

Tymczasem wybór Sun-Jat-Sena nie jest jeszcze definitywnie przeprowadzony, a będzie miał miejsce tylko na wypadek odrzucenia prezydentury przez Juanszikaja.

Republikanie postawili na konferencji pokojowej w Szanghaju następujące żądania:

1) Dopóki przyszedł rząd Chin nie zostanie ostatecznie ustanowiony, członkowie dynastji Mandżu mają się powstrzymać od zaciągania pożyczek zagranicą.

2) Wojska dawnego rządu mają na 7 dni opuścić prowincje Szansi, Szensi, Hupe, Anhui i Kianczu. Administracja tych prowincji ma przez ten czas spoczywać w rękach republikanów.

3) Zgromadzenie narodowe będzie się składało z 3 przedstawicieli każdej prowincji.

4) Zgromadzenie wówczas ma moc wydawania ważnych postanowień, gdy zbiorą się na niem przedstawiciele  $\frac{2}{3}$  wszystkich prowincji.

5) Siedzibą Zgromadzenia ma być Szanghaj.

6) Jako dzień obrad Zgromadzenia naznacza się 8. stycznia.

7) W razie przyjęcia tych warunków ma być przedłożone zawieszenie broni.

Tylko pierwszy punkt został przez pełnomocnika cesarskiego natychmiast przyjęty, nad innymi toczą się obrady.

## Z DNIA.

### Śnieg.

Te, co się duszom nieustannie śnią,  
sny, ubierane w wszystkich barw przepychy,  
tętniące życiem, pragnieniem i krwią,  
sny, co się duszom wiekuiście śnią —  
w górze, w przestrzeni wyziębłej i cichej,  
mgłą się zbierają w ofiarne kielichy,  
gdy się już staną tylko krwawą mgłą.

W jasną, zimową godzinę poranną,  
z białych, podniebnych, rozchylonych drzwi,  
na świat rzesistą zsypują się miana,  
chłodne, zbieleń, odbarwione z krwi,  
i przed oknami domów się kołyszą  
i po trawnikach świecą się i drżą  
sny, które były pragnieniem i krwią,  
które się w niebo wzbily krwawą mgłą  
i tam się stały świętością i ciszą.

A w przedwieczorną godzinę zimową,  
kiedy zachodu nasyci je krew,  
grymasną linią kołując wśród drzew,  
drgać zaczynają i żyją na nowo —  
sny, co już były spokojem i ciszą,  
znowu się stają pragnieniem i krwią  
i na drzew siatce dziwne znaki piszą  
i przed oczami na nowo się śnią...

JÓZEF NAWROCKI.

## Sprawy miejskie.

### Ubezpieczenie emerytalne aktorów lwowskich.

Nowo-narodzony jeden z wielu węzów morskich m. Lwowa, a mianowicie kwestya ubezpieczenia pensyjnego członków teatru miejskiego, wychylił znowu głowę na powierzchnię na ostatnim posiedzeniu sekcji finansowej Rady miasta.

R. Schleicher referował sprawę dalszego przyczynienia się przez miasto do opłacania wkładek w rządowym zakładzie pensyjnym przez tych aktorów, którzy już są ubezpieczeni w dawnym skarbkowskim funduszu pensyjnym, pozostającym w zarządzie Wydziału krajowego. W tej sprawie referent magistratu zaproponował prolongowanie do 30. czerwca b. r. t. j. do końca obecnej dzierżawy uchwały Rady m. z maja br.

Magistrat i komisja teatralna dodały do tego rezolucję z żądaniem rychłego, zasadniczego załatwienia sprawy, tak, żeby aktorzy nie mieli obowiązku podwójnego ubezpieczenia. Komisja teatralna wybrała nawet do pertraktacji z radcą Wydziału krajowego i referen-

tem tej sprawy p. Koperskim i dyrektorem towarzystwa ubezpieczeń urzędników prywatnych p. Baalem osobny komitet.

Referent dr. Schleicher zwrócił uwagę, że Rada miejska uchwaliła owe świadczenia w zastępstwie artystów pod warunkiem, iż dyrektor teatru będzie płacił to, co jest obowiązany i zaległości za lata ubiegłe. Tymczasem zaległości z tego tytułu obecnej dyrekcji dosięgają już kwoty 70.000 K, wobec czego świadczenie gminy jest bezprzedmiotowe.

Ostatecznie po dość obszernej dyskusji komisja uchwaliła wniosek r. Bol. Lewickiego, na który się zgodził także i referent, ażeby sprawę odroczyć do przyszłego tygodnia, kiedy to przyjdzie przed sekcję finansową projekt kontraktu o nową dzierżawę a także sprawa rozpisania nowego konkursu na tę dzierżawę.

Dr. Schleicher doszedł do tego wniosku na podstawie obszernego referatu, który przedstawił historię i stan sprawy, a z którego wynikało, że nie tylko chodzi tu o uchronienie artystów od podwójnych opłat, ale i o ratowanie wydatności funduszu przy Wydziale krajowym, którego stan jest prawdziwie opłakany. Wydatki bowiem jego wynoszą rocznie 52.643 kor. (netto), a pokrycie na to wynosi 35.390 kor. Powstaje przeto niedobór 17.200 kor., na który musiano czerpać ze stul tysięcznego funduszu rezerwowego, który już w r. 1912 zostanie do szczytu wyczerpany. Ażeby zaś doprowadzić ten fundusz do wypłacalności i równocześnie zamienić go na ustawowy zakład zastępczy, tak, aby aktorzy tylko do niego mogli należeć, potrzeba by było poza dochodem z półmilionowego funduszu żelaznego i poza opłatami artystów jeszcze opłaty w kwocie około 63.000 K rocznie, którą to kwotę miałyby zapłacić miasto dyrekcji, kraj zaś przyrzeka tylko „moralne poparcie”...

### Kupno panoramy raclawickiej.

Jak wiadomo, rotunda i kopuła panoramy raclawickiej, które już stały się jedną z charakterystycznych cech w ogólnym widoku miasta Lwowa, powstały na wystawie w r. 1894. Mianowicie w r. 1893 zawiązała się spółka, złożona z 70 osób, które złożyły razem kwotę 93.000 K. Wszystkie wydatki budowy i malowania panoramy raclawickiej wynosiły 229.817 K, ogół wydatków dosięgnął kwoty 318.000 K, zaś dochody 239.957 K, tak, że niedobór wynosi 79.043. Ostatecznie powstała pomiędzy subskrybentami myśl zlikwidowania tej sprawy. I tak, projektowano bądź zupełną sprzedaż panoramy w całości, albo pokrajania obrazu i rozdzielenia go pomiędzy akcyonaryuszy wedle wartości poszczególnych części i wpłaconych kwot. Ostatecznie zatrzymano się na myśli kupna panoramy przez miasto. Wynikiem właśnie tej pertraktacji był wniosek, przedłożony przez referenta na zakupno panoramy za kwotę 75.000 K płatnych, w trzech ratach rocznych.

Wybrano osobny komitet, który obejrzał panoramę wraz z artystą malarzem Kaczor-Batowskim, a sekcja szkolna uchwaliła oświadczyć się za wspomnianem kupnem, z tem, że zarząd panoramy ma spoczywać w rękach szkolnego departamentu magistratu i że magistrat ma wnieść do Sejmu petycję o subwencję na ten cel z zastrzeżeniem dalej, że gmina nie przyjmuje na siebie żadnych pretensji, jakieby istniały do subskrybentów z tytułu wykonania obrazów lub budynków.

Na sekcji finansowej dodano jeszcze, że magistrat ma się zwrócić do ministerstwa oświaty o przyczynienie się z państwowego funduszu na zakupno dzieł sztuki, a na wniosek r. Olszewskiego uchwalono jeszcze, aby magistrat wygotował jaknajrychlej program prawidłowej administracji panoramy.

Wszystkie wnioski uchwalono, mimo sprzeciwienia się r. Dąbrowskiego, który był zdania, że jeżeli ktoś podejmuje się akcji patriotycznej lub oświatowej, to powinien ponieść nie tylko jej zaszczyty, ale i koszty, a nie przekazywać ich do ponoszenia gminie. Mowca był zdania, że gdyby nawet należało kupić panoramę, to w każdym razie za kwotę o połowę niższą, niż proponowana.

## Karnawał.

**Sensacya karnawału.** W dniu 18 stycznia odbędzie się pod protektoratem JWP. hr. Maryi Tyszkiewiczowej, prezydentowej Neumanowej, J. O. Andrzeja ks. Lubomirskiego i J. E. dr. Aleks. Mniszek Tchórznickiego I. Wielki Bal w salach Kasyna miejskiego na dochód Tow. ratunkowego i Tow. domu zdrowia „Bratnia Pomoc” w Zakopanem.

Już sam cel balu mówi za siebie aż nadto.

„Niesie pierwszą pomoc w nieszczęściu bliźniemu”, jest dewiza Tow. ratunkowego i domu zdrowia. Pomoc tę w nagłych wypadkach niesie towarzystwo w rzeczywistości każdemu bez wyjątku biedakowi, jak i bogatemu. Można więc powiedzieć śmiało, że instytucja ta służy całemu społeczeństwu. Wobec tego więc na balu tym nie powinno braknąć nikogo, kto może przyczynić się do wspomnienia kasy Towarzystwa ratunkowego i domu zdrowia w Zakopanem.

Przyczynimy się więc wszyscy wedle sił do uświetnienia balu. Balem tym apelują towarzystwa po raz pierwszy do ofiarności społeczeństwa, gdyż nie wystarczają im nawet znaczne subwencje gmin miejscowych i zmuszone są do niemałych wysiłków, by mogły się utrzymać na wysokości swego społecznego zadania.

Wyrażną jest potrzeba utworzenia filii Tow. ratunkowego dla miasta o tak znacznej ilości mieszkańców, jaką posiada Lwów i o pomoc zwraca się Towarzystwo do całego społeczeństwa.

Apelujemy więc do całego Lwowa, by pospieszył tłumnie na bal i dał niezbity dowód zrozumienia celu tej instytucji.

Bal zapowiada się świetnie. Protektorat balu — jak już wspomniano — objęły panie hr. Tyszkiewiczowa i prezydentowa Neumanowa, obie bardzo życzliwie usposobione dla celu, rozwinęły nader energiczną akcję w spraszaniu komitetu i zdołały pozyskać szersze koło pań, by wspólnymi siłami pracować wydatnie dla dobrej i szlachetnej idei.

Komitet balu zwraca się jeszcze raz z gorącą prośbą do PT. kupców i przemysłowców, by zechcieli bal ten zaopatrzyć obficie w bufet i niespodzianki.

W tych dniach członkowie komitetu z listą będą właścicieli sklepów i handlów, mamy więc nadzieję i nie wątpimy ani na chwilę, że PT. kupecy i przemysłowcy gremialnie wpiszą się na dotyczące listy i swoją ofiarnością zaopatrzą obficie bal, a tym sposobem przyczynią się do uświetnienia tegoż i do zwiększenia jego dochodu.

Dla pań przygotowuje komitet szereg niespodzianek — a ze szczególnem zainteresowaniem oczekiwać powinny panie pierwszego kadryla...

## Czas odnowić przedpłatę na rok 1912.

### Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową:

	1-razową	2-krotną
rocznie	kor. 30—	36—
półrocznie	„ 15—	18—
kwartalnie	„ 7.50	9—
miesięcznie	„ 2.50	3—

**WE LWOWIE** miesięcznie za oba wydania 2 kor., z codzienną 2-krotną dostawą do domu 2.60 kor.

**Prenumeratę „Gazety Wieczornej” i „Gazety Porannej” można rozpocząć każdego dnia.**

Wszystkich P. T. prenumeratorów i prejacjów naszego pisma prosimy o żądanie „Gazety Wieczornej” we wszystkich kawiarniach, cukierniach, restauracjach i czytelnicach publicznych w kraju, państwie i za granicą.

# KRONIKA

Czeki pocztowe załączamy do całego nakładu dzisiejszej „Gazety Wieczornej” i prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty. Wobec stale rosnącej liczby prenumeratorów i konieczności uregulowania nakładu, będziemy, niestety, zmuszeni najdalej 15. b. m. wstrzymać wysyłkę pisma wszystkim zalegającym z przedpłatą.

## Kalendarzyk.

Dziś w środę (3. stycznia): rz.-kat. Genowefy. Gr.-kat. Julianny m.  
Wschód słońca o godzinie 7:20 rano, zachód o godzinie 3:33 popołudniu.

## Repertuar Teatru miejskiego:

We środę 3. stycznia po raz 4-ty: „Stracefey”.

We czwartek 4. stycznia: „Lohengrin”, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. II. gościnny występ Aino Acte, primadonny Wielkiej opery w Paryżu, oraz występ Józefa Manna.

W piątek 5 stycznia „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Piotra Mascagniego, oraz „Pajace”, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla, 3 i ostatni gościnny występ Aino Acte, primadonny „Opery wielkiej” w Paryżu, oraz ostatni występ Józefa Manna.

W sobotę 6 stycznia o godz. w pół do 4 po poł. (wznow.) „Małka Schwarzenkopi”, sztuka w 5 aktach ze śpiewami i tancami, przez Gabryelę Zapolską.

W sobotę 6 stycznia o godz. w pół do 8 wiecz. po r. 26-y „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę 7 stycznia o godz. w pół do 4 po poł. po r. 9 „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale”, opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego.

W niedzielę 7 stycznia o godz. w pół do 8 wiecz. po r. 4 „Żywy trup”, dramat w 5 aktach Lwa hr. Tolstoja.

W poniedziałek 8 stycznia po r. 1 (nowość) „Beben” („La Gamine”), komedia w 4 aktach Piotra Vebera i Henryka de Gorsse, tłumaczenie Emilii Śliwińskiej, z Ireną Trapszo w roli tytułowej. Abonament nr. 16.

We wtorek 9 stycznia po r. 27 „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach J. Gilberta, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

We środę 10 stycznia po r. 2 „Beben”, komedia w 4 aktach P. Vebera i H. de Gorsse, z Ireną Trapszo w roli tytułowej.

Zakopane (Lwów, Akademicka 24) codziennie koncert muzyki salonowej. Wstęp wolny. 1592

**Fałszywy inżynier.** Z Krakowa donoszą: Tutejsza dyrekcja policji odstawiła do sądu Jerzego Fryderyka Wilhelma Gutmana, podającego się za inżyniera. W ostatnich czasach Gutman otworzył biuro techniczne przy ul. Długiej l. 10, pod szumną firmą: „Jerzy Fryderyk Wilhelm Gutman, inżynier”. Było to bezprawie, gdyż właściciel firmy nigdy inżynierem nie był i do używania tego tytułu nie miał prawa. Po otwarciu biura, Gutman rozwinął żywą działalność. Nawiązał stosunki z tutejszymi i zagranicznymi zakładami materiałów technicznych; wyludzone artykuły sprzedawał lub zastawiał, a gdy tego nie mógł uczynić, dostawca musiał zabierać towar z powrotem, naraziwszy się na straty. Wyludzał nadto od zamożniejszych ludzi pożyczki, przedstawiając, że jako inżynier, podjął roboty w salinach bocheńskich, roboty zalała woda i trzeba pokryć gotówką uszkodzone roboty. Życzliwi Gutmanowi ludzie wierzyli tym fałszywym przedstawieniom, a chcąc go ratować, dawali mu pożyczki. Od chrześnych rodziców wyludził także parę tysięcy koron. Szkoda wyrażona przez Gutmana, przechodzi już 20 tys. kor.

**M mowolny samobójca.** Z Tarnopola piśsze nasz korespondent: Władysław Matyka szesnastoletni uczeń szkoły wydziałowej, bawiąc się rewolwerem, przyłożył go dla żartu do skroni. Tragicznego efektu własnej lekkomyślności, zdaje się, nieborak nie oczekiwał, bo oto nabyty rewolwer wypalił, kładąc go trupem na miejscu. Jeszcze jeden smutny przykład, jak bardzo rodzice ostrzegać młodzież powinni przed lekkomyślnym obchodzeniem się z bronią palną.

(—n—n.) Pani Aino Acté, była primadonna opery paryskiej i Metropoliton Operhouse w Nowym Yorku, wystąpiła wczoraj gościnnie po raz pierwszy na naszej scenie. Jako Tosca, dała kreację świetną tak pod względem gry jak i śpiewu, która przy panującej u nas od dłuższego czasu posusze na tem polu, wywarła tem większe wrażenie. Pani Acté wystą-

pi w naszej operze jeszcze dwukrotnie, bliższe omówienie tej niepospolitej artystki zostawiam sobie wobec tego do najbliższego przeglądu muzycznego.

**Wspólny opłatek w Czytelni kolejowej** odbędzie się 6. b. m. o godz. 1 w salach Czytelni (gmach byłego dworca kolei czerniowieckiej).

**Pięć milionów za trzy Rembrandty.** Z Nowego Jorku donoszą, że znany amerykański zbieracz dzieł sztuki, B. Widiner z Filadelfii, który niedawno zakupił sławny „Młyn Rembrandta”, obecnie nabył trzy nowe jego dzieła, za sumę odpowiadającą za pięciu milionom koron. Są to „Apostoł Piotr”, „Portret mężczyzny” i scena biblijna.

**Kupno kawiarni wiedeńskiej przez miasto.** Sekcja III. (budowlana) zajmowała się ostatnio sprawą odkupienia od p. Starcka całej realności, w której się mieści kawiarnia wiedeńska, a to za kwotę 1,750.000 kor., czyli o 170.000 kor. więcej, niż zapłacił p. Starck. Razem z należytością przenośną wydatek cały może wynieść 235.000 koron! Wniosek ten uchwalono, przejść on jednak jeszcze musi przez sekcję finansową, a następnie dopiero znajdzie się na porządku obrad Rady miejskiej.

**Polskie napisy na nagrobkach cmentarnych.** Przy sposobności drobnej w gruncie rzeczy sprawy uwolnienia od opłaty cmentarnej jednego ze służby miejskiej, niejakiego Downeński, którą to sprawę referował r. Olszewski, sekcja finansowa powzięła bardzo zasadniczą uchwałę, ażeby odtąd przy podobnych uwolnieniach stawiać za warunek, że napisy na nagrobkach mają być wyłącznie polskie.

**Cyrk we Lwowie.** Niejaki p. Cyryl Hettlé wniósł podanie do magistratu o pozwolenie na budowę namiotu cyrkowego w lecie br. Magistrat i sekcje postanowiły zaproponować Radzie miasta odstąpienie na ten cel pl. Zbożowego, ale tylko od 1-go lipca (a nie od, czerwca) do końca sierpnia b. r. za czynszem miesięcznym 1000 kor. i złożeniem 500 kor. na uporządkowanie placu po cyrku. Zarazem postanowiono, że właściciel ma złożyć kaucję 1000 kor., jako gwarancję przybycia i polecono magistratowi zbadanie narodowości właściciela cyrku, który w każdym razie będzie miał obowiązek zatrudnienia służby polskiej.

**Tramwajowe hamulce pneumatyczne.** Zgodnie z referatem r. Wixia sekcja finansowa uchwaliła zaproponować pełnej Radzie sprawienie hamulców pneumatycznych do 10 dalszych wozów we fabryce sanockiej za łączną kwotę 32.000 K. Ponieważ pewne adaptacje i przystosowanie tych hamulców do wozów wymaga także wydatku, więc całość wyniesie kwotę 35.860 K, która to suma miałaby być pokryta z nowej 6-milionowej pożyczki. Zarazem referent wniósł przejście do porządku dziennego nad inną ofertą w tej sprawie, mianowicie firmy Konowerke w Berlinie (!), która ofiarowała te hamulce w łącznej cenie 34.500 K, a więc o 1.900 K drożej! Hamulce te potrzebne są głównie do tego, aby móżdż puścić więcej wozów przyzeczpianych. Wnioski te sekcja finansowa przyjęła bez dyskusji.

**Odwilż.** Po kilku mroźnych dniach, które trwały zaledwie od świąt Bożego Narodzenia do Nowego Roku, nastąpiła wczoraj wieczorem zupełna odwilż. Zamiast śniegu nieba obdarzyły nas gęstym „kapuśniakiem”, który padał przez całą noc, tworząc na ulicach kałuże. Z powodu gołoledzi już teraz wprost niebezpiecznie jest przejść chodnikiem, cóż dopiero będzie, gdy chwyci mróz!

A deszcz pada, dzwoniąc monotonicznie o rynnny...

**Zbytńi pośpiech.** Podczas wczorajszego pogrzebu prof. Biernackiego zauważyliśmy rzecz niemiłe rażącą. Oto razem z konduktem, zamieszani między publiczność, ruszyli z przed domu funkcyjariusze zakładu pogrzebowego, obładowani kandelabrami, posrebrzanemi figurami aniołków i t. p. przedmiotami, które zazwyczaj służą do ozdoby pokoju, w którym leży zmarły. Pośpiech ten, będący istotnie wysoce nie na miejscu, wywołał słuszne oburzenie wśród publiczności.

W „Casino de Paris” obecny nowy program zyskał sobie odrazu uznanie u publiczności. Atrakcją jest J. Zejdowski z nieznanymi u nas rzeczami, a to prelekcją „Małżeństwo i kobiety” i transformacją „Wółka o chleb”, w której gra on za cztery osoby. Poza tem, publiczne widzenia są żywe figury z brązu Margit Itadich i Liszpanka Solios.

Dyrekcja „Casina de Paris” udało się pozyskać na pewien czas p. J. Zejdowskiego, który obecnie z niezwykłym humorem wygłasza prelekcję p. t. „Małżeństwo i kobiety”. Nadto produkuje się z podawaniem godną szybkością w transformacyjnej aktówce „Wółka o chleb”, za co też publiczność ulubionemu humorysty nie szczędzi oklasków.

## Tańce i pod gwarancją!

Meble własnego wyrobu poleca fabryka

**BRACI SIWEK**

Lwów, Kopernika 3.

## Kronika krajowa.

Kraków.

„Szopka krakowska” zaprasza na premierę. Znana Ci Szopka krakowska „Zielonego Balonika” i w tym roku gotowa jest Czcigodny Gościu dopuścić Cię do swych najnowszych misteryjów, które odbędą się w dniach 5, 8, 9, 11 i 14-tym stycznia 1912 R. o godz. nie 8<sup>1/2</sup> wieczorem w małej Sali Starego Teatru.

Prawo wstępu na te obrządki uzyskasz Gościu jedynie za złożeniem odpowiedniej gotowizny i po okazaniu tego oto listu żelaznego w firmie Biasiona, plac Szczepański. Ktokolwiek z Twych godnych domowników, przyjaciół i klientów takowego nie otrzymał, może się poń zgłosić słowem lub pismem do wymienionej wyż firmy.

A ty Gościu z prowincji, pomnij, że do misteryjów tylko wówczas dopuszczon będziesz, jeśli chęć przybycia pismem zgłosiwszy, równocześnie sumę koron sześciu albo czterech od każdej głowy, względnie siedzenia (miejsc stojących niema) pocztą cesarską przekażesz, wraz z 60 względnie 40 halerczami na ubogich, przez Magistrat z Ciebie ściągany. Poczem zaproszenie z karteluszkiem wstępu dla Ciebie imiennie przechowane będzie! Inaczej możesz snadnie osiąść na lodzie!

## Przemysł.

**Szopka przemyska. Exempla trahunt** Blizy Lwowa idziemy śladem Lwowa i jeszcze w karnawale bieżącym otrzymamy szopkę na wzór lwowskiej. Lalki komponuje artysta malarz tutejszy p. J., szatek dla nich dostarczą panie jednego z towarzystw oświatowych, a wreszcie tekstu dostarczy dr. P. Szopka ma podobno zająć się wyłącznie typami i osobistościami miejscowemi.

„Spółem”, stowarzyszenie spożywcze zawiązało się w ubiegłym miesiącu. Będzie ono zaopatrywać potrzeby wyłącznie swych członków. Dyrekcję stowarzyszenia stanowią pp. prezes M. Staszkiwicz, skarbnik J. Rożański, sekretarz K. Marciak i ich zastępcy: K. Haas, r. K. Brzeziński i F. Pająk.

Wiadomości osobiste. Burmistrz i poseł na Sejm krajowy dr. Franciszek Doliński, o którego niepomyślnym stanie zdrowia niedawno donosiliśmy, ma się już o tyle lepiej, że onegdaj wyjechał na południe dalszej kuracji.

## Tarnów.

**Samobójstwo na tle erotycznym.** W piątek rano znaleziono na torze kolejowym w Rzędzinie, koło budki 68, pokawałkowane zwłoki kobiece, rozrzucone na dłuższej przestrzeni. Dochodzenia policyjno-sądowe wykryły, że te części ciała ludzkiego tworzyły przedtem przystojną 22-letnią dziewczynę, Maryę Łabno, córkę zamożnego wieśniaka z Rzędzina, która wolała ponieść śmierć pod kołami pociągu, jak wyjść za mąż nie podług swojej woli, tylko według rozkazu ojcowskiego. O godzinie 5-tej z rana wyszła z domu i rzuciła się pod pociąg pospieszny, zdążający ze Lwowa do Tarnowa.

**Z muzyki.** Staraniem galic. biura koncertowego M. Türka odbędzie się w sobotę dnia 6. stycznia, w sali Kasyna, koncert słynnej śpiewaczki Mme Charles Cahier, primadonna opery nadwornej w Wiedniu i Metropoliton-

operę w Nowym Jorku. Starannie dobrany program i niezwykły artyzm śpiewaczki ściągnie niezawodnie do sali Kasyna liczną publiczność muzyczną naszego miasta.

Strefa jednolita na całej przestrzeni linii tramwajowej zaprowadzona została z dniem 1. stycznia. Ceny biletów są następujące: I. kl. 14 h, II. kl. 10 h. Nadto wprowadzono bilety dla robotników do godz. 7 rano, z wyjątkiem niedziel i świąt. Dla I. kl. 8 h, a dla II. kl. 6 h.

### Kołomyja.

Kronika karnawałowa. „Wielki wieczór” na rzecz ochronki żydowskiej, który odbył się dnia 29. zm. w wielkiej sali kasy oszczędności udał się zupełnie. Efekt kasowy całkiem pokaźny, dzięki ruchliwości komitetu z p. dr. Fleckerową na czele. W niedzielę 30. grudnia bawiono się bardzo ochoczo w tutejszym kasynie miejskim.

Sokół tutejszy zapowiada wieczorki na 10. stycznia i 20. lutego 1912. Wieczorek akademicki 13. stycznia. Wieczorek sędziowski 6. lutego. Wieczorek technicki w styczniu. Wielki wieczór „Gwiazdy” w lutym. Koroną karnawału będzie „Bał burs polskich”, który nie potrzebuje reklamy. Odbędzie się on 1. lutego w wielkiej sali kasy oszczędności. Na zakończenie karnawału projektowany jest „Wielki wieczór drożyniany”... Czy nie za dużo na Kołomyję i ze względu na drożyznę?

Z życia towarzyskiego. W święta Bożego Narodzenia odbyły się zaręczyny córki tutejszego lekarza pny Zofii Piaskiewiczówny z p. Markowskim, słuch. praw.

Do datki aktywnej. Dzięki usilnym staraniom naszego posła Kleskiego, Kołomyja została przeniesioną do 2-giej klasy dodatków aktywnych, rozporządzeniem ministerium z dnia 23. grudnia 1911.

Opłatek w tutejszym Sokole odbędzie się dnia 6. stycznia.

### Czerniowce.

Zmiana w naczelnym kierownictwie kraju. Opróżnione po bar. Bley-

lebenie miejsce szefa rządu krajowego na Bukowinie nie zostało na razie obsadzone. Zapowiada się dłuższe interregnum w kierownictwie, które prowizorycznie objął radca dworu Rudolf hr. Thun-Hohenstein.

Napad rabunkowy w pociągu. W przedziale I. klasy pociągu kolejowego, kursującego na linii Pascano-Jassy, dokonano onegdaj wieczór śmiałego napadu rabunkowego na właściciela dóbr z Bukowiny. (Nazwisko właściciela dóbr w telegramie z Ickan nie jest podane). Między ofiarą a sprawcą zamachu wszczęła się zacięta walka, w ciągu której atakowanemu właścicielowi dóbr udało się pociągnąć sygnał bezpieczeństwa. Gdy wskutek tego pociąg zminiejszył swą chyżość, bandyta wyskoczył z pociągu i umknął pod osłoną nocy.

## Z numizmatyki.

Na polu wiedzy numizmatycznej możemy stwierdzić ruchliwe życie. Świadczą o tem pojawiające się coraz częściej liczne studia i wydawnictwa, odnoszące się do historii stosunków monetarnych, oraz liczne, peryodyczne czasopisma. Lwią część swych prac jednakowoż poświęcają badacze numizmatyce greckiej i rzymskiej. Jakkolwiek od dawnych już czasów historia pieniądza „antycznego” pociągała do badań, w ostatnim jednak czasie ukazały się dzieła przez powagi pierwszorzędne opracowane nadzwyczaj sumiennie, a wydane ogromnym nakładem pieniężnym. Że wspomnę trzytomowe dzieło dra Haerberlina („Aes grave”), dzieło pod redakcją F. Imhoof-Blumera o monetach greckich; dalej prace: dra Luschina, Ebengreutha, Reglinga, Friedländera, Barclaya, V. Head'a i w. i., oprócz jeszcze całej seryi szczegółowych i ciekawych monografii, omawianych w osobnych broszurach i czasopismach.

Do literatury monet antycznych ostatniej doby również zaliczyć należy wszystkie opisy zbiorów, jak: dra A. Hübbla „Die römische Münzsammlung des Stiftes Schotten”, wspomnianego K. Reglinga „Die griechischen Mün-

zen der Sammlung Warren”, następnie katalogi handlarzy z monetami greckimi i rzymskimi. Katalogi takie równają się niekiedy raczej dziełom naukowym, gdyż układają je dłużej fachowcy wespół z badaczami, nie szcędząc liczno materiału ilustracyjnego.

Należy także uwzględnić spisy monet antycznych, zawierające zbiory całe prywatne, lub tylko dublety publicznych zbiorów, przeznaczone na sprzedaż za pośrednictwem ekspertów. — Szczególnie zbiory czasami kilkunastkowe ulegają temu słusznemu losowi i dzięki gorliwym i umiejętnym kustoszom tracą dawny swój „dziki” charakter, ukazując się nam w szacie naukowej (naukowo ułożonej) i pozbywając się ciężącego od dawna balastu dubletów.

Do tych ostatnich należy także zbiór dworu cesarskiego w Wiedniu (Münzsammlung des Allerhöchsten Kaiserhauses), który w ostatnim czasie, dzięki wspólnym usiłowaniom dyrektorów prof. dr. Wilhelma Kubitschka i dr. Karola Domaniga został zupełnie uporządkowany i przeniesiony do ubikacji obszerniejszych. Tam też zwiędzający ma sposobność podziwiać umiejętne ugrupowanie poszczególnych działów, tak ze stanowiska historycznego, jak i artystycznego, jakkolwiek tylko mała część ogólnych zbiorów jest wystawiona na widok publiczny. Sprzedaż dubletów, jakie się okazały, powierzono zaszczytnie znanej pierwszorzędnej firmie Braci Egger w Wiedniu, a ta obecnie, zapomocą katalogu informuje numizmatyków i miłośników, co te dublety zawierają.

Ogółem opisanych jest przeszło 1680 okazów, z czego — co z uznaniem podnieść należy — około połowę pięknie reprodukowano na dołączonych 32 tablicach. Monety odznaczają się przede wszystkim świetną konserwą, a nie wdając się w szczegółowe opisywanie, dodam, że zbiór ten zawiera sztuki bardzo rzadkie, lub takie, które tylko niekiedy na targu się ukazują.

Aukcja tego zajmującego zbioru odbędzie się 15 bm. 1912 i niezawodnie zainteresuje również numizmatyków polskich.

M. GOLDSTEIN.

JULIUSZ GERMAN.

## GWIAZDZISTA NOC.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— *Au revoir*, szanowny panie. Miło mi było, żem spotkał pana dzisiaj. Podał mu niedbale rękę.

— A co do tamtej sprawy, pan zechce zapomnieć, że mi pan o tem mówił. Odwrócił się.

— Właściwie ma pan rację, ja nie wiem, po co ja to wszystko robię, nie wiem, po co. — Ale uczynię, co mi się podoba.

I odszedł w boczną ulicę.

Bolima szedł, patrząc przed siebie zamglonym wzrokiem.

Zimny, siekający jesienny deszcz zaczął padać znowu z jakimś bezlitosnym, smutnym uporem, z jakimś dobrym szelestem, jakby strach ludzi chciał zagłuszyć.

— Hej włóczy się po mieście przyjaciel śmierci.

Bolima szepnął:

— O nie bójcie się go wy, którzyście pół życia prześnili w snach niewypełnionych. To tylko biedny, poczciwy majak na dzieci zmęczone.

O nie bójcie się go wy, którzy sny w życie ciskacie garściami i do dna roztrwoniliście skarbiec złocisty, bo wasza tęsknota była jasnych światłał głodna, a on ciemny i nędzny.

A ty, Panie, który smucisz się gromowem echem burz zarówno, jak śmiechem jasnym,

kryształowo dźwięcznym, zdejmi smutek z tego, co odszedł w biednych szatach, nie przypiąwszy do nich kwiatu wspomnienia.

O oczy kobiet, lampy błękitne, świecące w godzinie dobrej śmierci, rozświetlające tajemnicę błyskawicami słodyczy.

Co dasz temu, co w tej godzinie tylko we własne patrzył oczy zrozpaczone?

Zdejmi z niego ciężki płaszcz smutku, jak on swój kształt zdjął z siebie.

— Tak, tak, dobrze, dobrze.

— Tak, tak, pewnie, pewnie.

### IV.

#### M a s k i.

Scena była jeszcze zupełnie ciemna. Maszyniści leniwie ustawiali dekorację, od skreconego rzędu lamp koło budki suflera padało mdłe, niewyraźne światło. Stukot młotków i ciche nawoływania. Ktoś zaklął grubym głosem.

Szybkie, energiczne kroki. Łącki, ubrany w czarny, aksamitny, dość obcisły kostium średniowiecznego księcia, szedł poprawiając szpadę, która płałała mu się koło nóg. Chwycił nagle za ramię jednego z maszynistów:

— A tę ławkę usunąć mi w tył, mówiłem ci tyle razy, błaznie jeden! Z tej strony ma wyjść księżniczka, potknie się i upadnie jak długa, a ja ci wtedy rozbiję na kawałki twój obrzydliwy łeb!

Zgarbił się i zaczął wielkimi krokami chodzić po scenie, powtarzając szeptem słowa roli.

— Stary znowu się wściekł — szepnął robotnik, ustawiający wazon z oleandrem do kolegi, który przymocowywał czerwoną dywan do jakichś drewnianych stopni.

— O żonę się trzęsie, wiadoma rzecz — mruknął tamten. — Po przedstawieniu wsunie coś do łapy, jeżeli dobrze pójdzie. Nie daje się ciągnąć za kieszeń, gdy ona dobrze gra. Może to ze wszystkich komedyantów najpoczciwszy.

— A cicho tam! — wrzasnął Łącki z drugiego końca sceny. — Człowiek własnych słów nie rozumie.

W kącie zjawili się kilku statystów, którzy obciążali sobie obcisłe stroje, poprawiali na głowach kapelusze z wielkimi piórami, próbowali zapinać stare, pomarszczone rękawiczki. Złe ogolone twarze o wklęsłych, zapadłych policzkach świeciły jakąś zieloną białością, niezgrabne i ordynarne ruchy stanowiły śmieszny i upokarzający kontrast z udanym przepychem kostymów. Chrypliwe ich, przyciszone głosy zlewały się w jakiś monotony pomruk przygnębienia.

Rozstąpili się przed młodzieńcem, biegnącym do Łąckiego.

— Szukam pana od pół godziny, reżyserze kochany. Już na posterunku, to znakomicie!

Zaczął potrząsać dłonią aktora, rzucając naokoło niespokojne spojrzenia.

— Jak pan myśli, będzie dobrze?

— Nie wiem — rzekł sucho aktor. — Publiczność nie lubi tych poetycznych historii.

Młodzieniec wtoczył ręce w kieszenie doskonale skrojonej marynarki. Pełne, małe, kobiece usta skrzywił mu ironiczny grymas. Twarz o grzecznym, chłodnym wyrazie zadrgała jakby wściekłością.

— To też będziemy z nią walczyć, kochany panie.

(C. d. n.)

# BAJECZNIE TANIO!

ubierać się można tylko w pierwszorzędym magazynie ubiorów męskich i dziecińczych ::

## Norberta Wandla

Lwów, Kopernika 1. 3.

(Gmach Assicurazioni Generali).

1308



## Uwolnienie domów

jedno i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego.

Właściciele domów w Austrii, o ile nie są obowiązani do płacenia podatku czynszowego, opłacają od nich podatek tak zwany domowo-klasowy. Klasy tego podatku normuje taryfa, ustanowiona w § 8 ustawy z dnia 9 lutego 1882 r. (dz. p. p. nr. 17), a podstawą zaliczenia domu do pewnej klasy jest ilość izb, z których się dom składa.

Do klasy XV należą domy o 2 izbach, od których należy się podatek domowo-klasowy rocznie w sumie 3 K 40 h, do klasy XVI domy o jednej izbie, od których ma się płacić rocznie podatek domowo-klasowy w kwocie 3 K.

Od domów, zbudowanych z trzciny, ziemi, bez muru, z łaszyn itp., dalej od domów jednoizbowych w Galicji i na Bukowinie, stojących na uboczu, zdala od pewnej miejscowości, wymierzona powołana ustawa tytułem podatku domowo-klasowego należytość 1 K 50 h rocznie. Rozumie się, że obok podatku domowo-klasowego państwowego pobierane są nadto podatki krajowe, powiatowe, gminne i szkolne.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że domy o jednej izbie lub o dwóch ubikacjach stanowią własność najuboższej ludności, która zwyczajnie obok tego domku, stojącego nieraz na placu gminnym, niema żadnej innej własności, a utrzymuje się z zarobku dziennego. Jeśli wyjątkowo właściciel takiego domku posiada jeszcze kawaleczek gruntu, to grunt ten, od którego płaci podatek gruntowy, zwykle jest obdłużony i przedstawia małą wartość.

Podatek domowo-klasowy opłacany przez ludzi, którzy przeważnie mają tylko „dach nad głową“ jest dla nich dotkliwym ciężarem, na zapłacenie którego to podatku i dodatków nieraz muszą sobie od ust odejmować.

Suma podatku domowo-klasowego od domów jedno i dwuizbowych wynosi w całej Austrii rocznie 7,447.562 koron, a mianowicie 3,757.284 koron od domów jednoizbowych, 3,505.403 koron od domów dwuizbowych, a 184.875 koron od domów ze ziemi, trzciny, łaszyny.

Ludność płacąca ten podatek przeważnie włościańska i małomiasteczkowa, oraz życzliwi jej posłowie domagają się od dawna zniesienia podatku domowo-klasowego od domów jedno i dwuizbowych.

Ministrowie skarbu Witold Korytowski w § 21 przedłożenia rządowego o podatku od budynków wniesionego do Rady Państwa w roku 1908, zaś dr. Leon Biliński w § 2 projektu ustawy mającego na celu zmiany ustawy o podatku domowo-placowym zaprojektowali zniesienie tego podatku od domów o jednej i dwóch izbach. W projekcie dra Bilińskiego zastrzeżono jednak, że właściciel domu o 1 izbie ma tytułem podatku domowo-klasowego płacić 2 korony, a właściciel domu o dwóch izbach ma tytułem tego podatku płacić 2 K 50 hal. jeśli budynki takie wystawił dla swej własnej przyjemności (np. willę letnią, domek myśliwski itp.), albo gdy oprócz takiego domu o jednej lub dwóch izbach posiada jeszcze jeden lub więcej budynków mieszkalnych.

Ponieważ jednak oba powyższe przedłożenia rządowe nie stały się ustawą, z chwilą rozwiązania w roku 1911 Rady państwa stały się bezprzedmiotowymi, nieobowiązującymi rządu, który dotąd nie wniósł na nowo żadnego z nich do Izby posłów.

Wybory do parlamentu w lecie r. 1911 odbyły się na wsi pod hasłem konieczności uwolnienia właścicieli domów o jednej i dwóch ubikacjach od uciążliwego podatku domowo-klasowego, który dla biednych właścicieli tych domów jest niesprawiedliwym i dotkliwym ciężarem.

To też zaraz po zwołaniu Rady państwa w r. 1911 posłowie z różnych krajów zgłosili 8 wniosków o zmianę ustawy o podatku domo-

wo-klasowym w tym względzie, aby domy o jednej lub dwóch izbach uwolnić od podatku domowo-klasowego, a żądanie to popierają bez różnicy odcieni politycznych i partyjnych wszyscy członkowie Koła polskiego, czemu dał wyraz poseł hr. Götz w swej mowie w dyskusji budżetowej.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Koła polskiego poseł hr. Rey zażądał od ministra skarbu, Wacława Zaleskiego, wyjaśnienia, jaki ma skarb państwa roczny dochód z podatku domowo-klasowego, odnośnie do domów o dwóch izbach, a jaki odnośnie do domów o jednej izbie i domagał się energicznie, aby rząd jak najspieszniej przedłożył projekt ustawy, uwalniającej przynajmniej domy o jednej izbie od podatku domowo-klasowego.

Na komisji podatkowej (Steuerausschuss) w dniu 15 zm. podpisany wraz z posłem Poussem wobec reprezentantów rządu przedstawili rozgoryczenie szerokich mas ludu z powodu zwlekania rządu z uwolnieniem domów jedno i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego, dowodząc z całym naciskiem, że nędza ludności jest wielka, położenie najbiedniejszych włościan i małomieszczan rozpaczliwe i zwrócili uwagę rządu, iż nie powinien sprawy tej bagatelizować, lecz traktować ją z całą rozważą i pośpiechem.

Jeśli ma się nałożyć na ludność coraz to nowe ciężary np. celem reformy ustaw wojskowych, poprawy bytu funkcyjaryuszów państwowych, to trzeba pomyśleć także o reformie obowiązujących ustaw podatkowych, ulżeniu doli najbiedniejszych.

Reprezentant rządu szef sekcji ministerstwa skarbu Barek tłumaczył stanowisko rządu tem, że wobec coraz to nowych wydatków rząd nie był w możności zrzec się dotychczasowych źródeł dochodów państwowych — przyrzekł jednak, że ministerstwo skarbu w pierwszym półroczu r. 1912 wystąpi z projektem zmiany podatku od budynków.

Przedmiotem najbliższych posiedzeń komisji podatkowej Rady państwa będą wnioski żądające uwolnienia domów o jednej izbie i dwóch izbach od podatku domowo-klasowego.

Nieliczni przeciwnicy tej reformy podatkowej walczą argumentami, że w razie uwolnienia domów jedno- i dwuizbowych od podatku domowo-klasowego państwowego kraj, powiat i gmina, które pobierają dodatki od tego podatku większe jak sam podatek państwowy znajdą się w kłopotcie od kogo ściągnąć ubytek tych dodatków, dalej, że właściciel domu jedno i dwuizbowego nieraz ma grunt lub kapitał, a nie buduje domu o więcej ubikacjach, bo jest oszczędny i obchodzi się szczerze mieszkaniem.

Podnoszą, że rzemieślnik lub wyrobnik zajmujący izbę w wielkim mieście, opłaca, jacy przy czynszu najmu podatek czynszowy, który na niego właściciel kamienicy przerzuca, jest jeszcze większym nędzarzem, zasługującym na to, by jego losem pierwsi się zajęto i podatek czynszowy zreformowano.

Posłowie miejscy, żądający reformy podatku domowo-czynszowego, nie chcą dopuścić do tego, aby domy o jednej i dwóch izbach uwolniono najpierw od podatku domowo-klasowego, a dopiero potem przystąpiono do reformy podatku budynkowego, tylko chcą całą reformę podatku budynkowego traktować łącznie.

W czasie przerwy w obradach parlamentu do marca 1912, obradować będzie nad reformą podatku budynkowego wybrany z łona komisji podatkowej subkomitet z 15 członków złożony, któremu przydzielone zostały także wnioski, mające za przedmiot uwolnienie budynków dwóch najniższych klas od podatku domowo-klasowego.

Obecny minister skarbu Wacław Zaleski, który przyrzeczeń dotrzymuje i znany jest z życzliwości dla naszego kraju, dla którego już

na stanowisku ministra dla Galicji wiele dobrego zdziałał, obiecał wobec prezydium Koła polskiego w możliwie najkrótszym czasie przedłożyć parlamentowi projekt reformy podatku od budynków, zwalniający domy o jednej i dwóch izbach od podatku.

W końcu nadmienić muszę, że Izba posłów na posiedzeniu w dniu 19. grudnia z. r. przyjęła we formie rezolucji do rządu wniosek posła Lasockiego tej treści: „Wzywa się rząd, aby przy reformie podatku od budynków zarządził w odpowiedni sposób odpisanie podatku domowo-klasowego od domów składających się z jednej, względnie dwóch i trzech ubikacji (licząc razem zamieszkałe kuchnie)“.

Te wszystkie oświadczenia i zapewnienia uzasadniają nadzieję, że sprawa zwolnienia domów jedno i dwuizbowych od podatku, ma szansę, iż zostanie niezadługo pomyślnie załatwioną.

Dr. Antoni Matakiewicz,  
poseł do rady państwa.

## Zakład ks. Markiewicza w Pawlikowicach.

Smutne wieści, że ten zakład lada dzień może być sprzedany na licytacji za długi, spowodowały wycieczkę pań z biura porady dla matek, a mianowicie: Wp. radczyni Biskupskiej, Straszewskiej, Kadenowej, Pawlikowskiej i Woźniakowskiej, które po zbadaniu groźnego stanu Pawlikowic, piszą do „Czasu“:

„Wjechałszy między ubogie budynki, ze ścisniętym sercem pytano się wzajemnie, czy to może być Zakład gdzie tuli się sto pięćdziesiąt istot bezdomnych, które tu znalazły odrodzenie i mają wyjść na jednostki pożyteczne społeczeństwu, zamiast pędzić życie za kratami więzienia; czy to jest zakład, któremu znany powszechnie założyciel, ks. Markiewicz, życie swe poświęcił, nie znajdując dla wzniosłej swej idei dostatecznego poparcia wśród społeczeństwa. Zawszad bowiem wieje ubóstwo, nędza, mimo skrzętej zapobiegliwości dyrektora, wychowawca zakładu w Miejsu Piastowem, który z całym zaparciem się pełni swe obowiązki, jak żołnierz na posterunku, nie zrażając się trudnościami, z jakimi codziennie walczyć wypada. Tylko wychowanek ks. Markiewicza nie zrzuci jarzma pracy w tych czasach dla bliźnich. Tym biedakom wydziedziczonym przybył nowy, zaen opiekun, ks. Borodziej, wyganianiec z Rosji, autor bardzo ciekawych pamiętników „Pod wozem i na wozie“ i jemu to zawdzięczamy trzeba ratowanie sprawy Pawlikowic. Najlepiej świadczy o wartości tych Zakładów wyszkolenie i wyrobienie przez majstrów fachowych: stolarzy, ślusarzy, kowali, szewców, krawców, rolników itp. Coby to zdziałać można, gdyby tych waleśających się po ulicach Krakowa i tyłu innych miast, w czestych kolizjach będących z policją chłopców, umieścić można w takim Zakładzie, rozszerzonym i urządzonym wzorowo, gdzieby się nauczyli uczciwie pracować i pojęli godność człowieka. Lecz, niestety, apatya naszą dopuściliśmy do tego, iż Pawlikowice wskutek hipotecznego ciężaru 85.000 K, a głównie 45.000 K na weksle z wysokimi procentami — wystawione zostały na licytację i tylko energiczna, a wydatna pomoc ogółu, uratować może zapoczątkowane zaene i pożyteczne dzieło“.

Znając doniosłość i aktualność sprawy Zakładu dla sierot w Pawlikowicach pod względem katolickim i narodowym, prosimy jak najusilniej wszystkich łaskawych czytelników, aby raczyli na listę, którą załączymy w najbliższych dniach do nakładu naszego pisma, w kółku znajomych zebrać, co się da, a kogo nie stać na ofiarę większą, niech da mniejszą, Groszowemi ofiarami zapewniona lista, zaważy wiele na szali losu sierot i ocali zakład. Wszak obecnie, gdy to piszemy, przytrzymano w policyi mnóstwo waleśających się dzieci, które za różne występki były więzione nawet po kilkadziesiąt razy. Zakład — to sanocya naszej jedynej, kochanej, polskiej stolicy, Krakowa i różnych dalszych i bliższych okolic...  
Ratujmy i nie dopuśmymy zgłady tej najważniejszej instytucji! Jeżeli głosem, wołającym do nieba o pomoc jest skrzywdzenie sierot, to ofiara złożona, chociażby najdrobniejsza przez uas, jakże wielką będzie wobec Boga i Ojczyzny.

## NADESŁANE.

Artykuły i notatki w tym dziale zamieszczone nie pochodzą od Redakcyi.

## CASINO DE PARIS

2003 Wielkomijski program od 1. do 15. stycznia.

Miss Eroll, ang. tancerka. — The Cutterstones, fenom. akrobaci. — Trante Lieb, deklamatorka. — The Olafs, duet trans. — Beatrix D re, franc. śpiewaczka. — J. Zejdowski, polski trans. i humorysta. — Margit Radrich, Venus z brązu. Soeurs Surger, trans. duet franc. — Gerda Solios, prawdziwa hiszpanka. — Schönberger, wied. humorysta. — Sisters d' Otero, duński duet i wiele innych atrakcyi.

**Popierajmy przemysł krajowy!**  
**Taniej niż wszędzie!**

pierwsza galicyjska, fabryka cynkowania rur i wyrobów żelaznych

**J. Stiefel**

Lwów, Maźmierzowska 19. — Telefon 1225

poleca wszelkie przybory wodociągowe, studniarskie artykuły techniczne, maszyny oraz wszelkie narzędzia w wielkim wyborze, po nader niskich cenach i przystępnych warunkach. — Kosztorysy bezpłatnie. 1753

# EKONOMISTA

## Z targu zbożowego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, d. 31. grudnia 1911.

Pogoda również i w tym tygodniu była przeważnie łagodna i deszczowa, a tylko w ostatnich dniach powtarzały się lekkie mrozy nocne. Z północnej i wschodniej części kraju nadeszły też wiadomości o miernych opadach śniegu. Stan wody w rzekach a zwłaszcza na Dunaju, znacznie się polepszył. Towarzystwa żeglugi ruch zupełnie zastanowiły i większość okrętów znajduje się już w swych schroniskach zimowych.

Na targach międzynarodowych zaszły wskutek wiadomości o złej pogodzie w Argentynie kilkakrotnie silniejsze wahania cen. Mimo znacznych uszkodzeń, jakich doznała pszenica w południowej części Argentyny, ocenia się nadwyżkę eksportową pszenicy tego państwa zawsze jeszcze na mniej więcej 35 milionów cetnarów metrycznych. Także odnośnie do kukurudzy wszystko zależy od Argentyny, gdzie spodziewane są obfite zbiory. Oferty na kukurudzę La Plata były w tygodniu sprawozdawczym znacznie silniejsze, ceny stopniowo się obniżyły. Jeżeli w Rumunii wystąpi znowu podaż będą tam musieli zastosować się do cen argentyńskich, a to tembardziej, że Austro-Węgry nadwyżkę eksportową krajów bałkańskich, ocenioną na 20—24 milionów cetnarów metrycznych, będą mogły tylko częściowo zużytkować. Pierwszorzędnej wagi jest fakt, że Zjednoczone Stany Ameryki Północnej wywoziły z zeszłorocznych zbiorów kukurudzy ogółem tylko 35 milionów buszli, tak, że wobec znacznie mniejszych zbiorów tegorocznych nie liczone zupełnie na działalność wywozową. Doświadczenie wykazało jednak, że to przypuszczenie było zgoła mylne, gdyż eksport w porównaniu z rokiem poprzednim nawet znacznie się zwiększył, a słusznym wydaje się przekonanie, że zapotrzebowanie kukurudzy w samej Ameryce wskutek wysokich cen bardzo zostało ograniczone.

Na targu węgierskim interes zarówno efektywny, jak terminowy, obracał się w całkiem ciasnych granicach.

W handlu pszenicą właściciele ładunków okazywali wprawdzie skłonność do ustępstw, młyny jednakowoż odznaczały się wielką rezerwą w zakupywaniu. Obrót wynosił 32.000 cetnarów metrycznych. Ceny są ostatecznie o 2 i pół hal. wyższe.

Tylko w niektórych dniach doszły do skutku znacznie większe obroty w handlu żytem; naogół brakło chęci kupna. Jako najwyższą cenę notowano K 9'95 gotówką paritas Budapeszt, później nastąpiło jednakowoż osłabienie i dobre gatunki traktowano ostatecznie po K 9'90. Ilość towaru, złożonego w Budapeszcie, nie zmieniła się.

Podaż jęczmienia fabrycznego była słaba, ale i fabryki nie okazywały właściwego zainteresowania. Zawarto tylko mnogie pozycje, przyczem płacono za dobre gatunki średnie K 9'45 paritas Budapeszt. Także odnośnie do jęczmienia browarnianego ruch był słaby. Ceny utrzymały się na dawnej wysokości.

Co do owsa, to węgierska konsumpcja miejscowa okazywała tylko mierną chęć kupna, zawarto tylko kilka tysięcy cetnarów metrycznych przyczem ceny średnich gatunków notowano od K 9'50 do K 9'70, wyborowych do K 9'85 gotówką Budapeszt. Wedle relacji z Wiednia osłabiła się rentowność, tak że zawarto tylko mniejsze umowy.

Interes kolejowy kukurudzą jest zadowalający. Jedynie towar prompt miejscami trudno było zbyć. Także i w tym tygodniu sprzedano kilka większych pozycji kukurudzy rumuńskiej. Ten towar ma największy zbyt w Austrii, znacznie większy niż towar krajowy.

Na targu terminowym interes był tak nieznaczny, że nawet kulisa nie miała pobudek do podjęcia jakiegokolwiek transakcji. Apatyczny i zupełnie niezadawalający interes pszenicą efektywną podziałał deprymująco a kurs pszenicy byłby wskutek tego osłabł, gdyby czasem pomyślne wiadomości z Argentyny nie były wywołały odpowiedniej reakcji w kołach spekulantów. Zainteresowanie żytem i owsem było znikająco małe, podczas gdy w handlu kukurudzą zawarto umowy na oba terminy, tembardziej że niejednokrotnie dokonano przesunięć z maja na lipiec. Pod wpływem tego zmniejszył się report, który wynosił z początkiem tygodnia poprzedniego 9—10 halerzy, znowu na 4—5 hal.

Zmiany kursów w tygodniu sprawozdawczym były następujące:

	Kurs najw.	Kurs najn.
pszenica na kwiecień	K 11'79	K 11'70
maj	„ 11'64	„ 11'56
żyto na kwiecień	„ 10'35	„ 10'23
owies na „	„ 9'75	„ 9'64
kukurudza na maj	„ 8'57	„ 8'50
lipiec	„ 8'60	„ 8'54

## Z targu mącznego.

(Oryginalne sprawozdanie „Gazety Wieczornej“).

Budapeszt, d. 31. grudnia 1911.

W ubiegłym tygodniu tendencja była spokojna. Tłumaczy się to częściowo przypadającymi na ten czas świętami, oraz końcem roku. Sprzedaż była — przy niezmiennych cenach — znacząca. Zamówienia były całkiem małe. Należy nadmienić, że zagraniczne składy komisyjne znacznie się przerzedziły. Wysyłki obracają się na poziomie normalnego tygodnia zimowego. W otrębach liczne były kupna na pokrycie na grudzień. Ceny pozostały niezmiennione.

Przeciętne ceny za 50 kg. gotówką z 1½ proc. skontem kasowem przedstawiają się następująco:

Mąka pszenna: nr. 0. K. 17'—, nr. 1 K. 16'70, nr. 2 K. 16'30, nr. 3 K. 16'—, nr. 4 K. 15'90, nr. 5 K. 15'30, nr. 6 K. 14'70, nr. 7 K. 14'10, nr. 7½ K. 13'10, nr. 7¾ K. 12'20, nr. 8 K 9'10.

Otręby 7'50, grubsze K 7'40

Mąka żytnia: nr. 0. K 15'60, nr. 0/I K 15'30, nr. I. K 14'90, nr. 1/II. K 14'40, nr. II. K 13'60, nr. II/B. K 12'40. Ciemna mąka żytnia K 11.

Otręby żytnie K 7'20.

## Przemysł garbarski w Galicyi.

W Galicyi wschodniej istnieją 3 większe centra garbarskie, t. j. w Bolechowie, Stanisławowie i Kutach. W tych trzech miastach grupuje się cały niemal przemysł garbarski galicyjski, bo garbarstwo w zachodniej części kraju zupełnie upadło prawie i jest reprezentowane zaledwie przez kilka garbarń średniej wielkości (oprócz rękodziela), zasługujących na wzmiankę, produkujących jednak razem niewiele więcej, aniżeli jedna średnia garbarnia w Bolechowie lub Stanisławowie. Poza nawias wyjmując nowo założoną i otwartą garbarnię w Krakowie M. Rabińskiego, o której osobno przy końcu wspomnę.

Poniżej przytaczam daty dotyczące garbarń w trzech wymienionych miastach, t. j. w Bolechowie, Stanisławowie i Kutach podając ich ilość, ilość skór garbowanych rocznie i wreszcie przybliżoną wartość produkcji.

Miejscowość	ilość garbarń	ilość skór wygarbowanych rocznie	przybliżona wartość produkcji w kor.
Bolechów	7	50.000	1,500.000
Stanisławów	8	70.000	2,100.000
Kuty	5	15.000	450.000
Razem	20	135.000	4,050.000

Oprócz wyżej wymienionych garbarń istnieje jeszcze zaledwie kilka średnich we wschodniej części kraju, w Kołomyi, Bohorodczanach, Kałuszu, Złoczowie i Drohobyczu, przerabiających razem około 15.000 skór, wartości łącznej około 450.000 kor., czyli razem cała wschodnia Galicya posiada około 25 garbarń przemysłowych (nie licząc drobnych rękodzielnich), o łącznej produkcji rocznej około 150.000 skór, wartości około 4.500.000 kor.

Ustrój wewnętrzny, urządzenie, sposób fabrykacji, rodzaj surowca i gotowego produktu wszystkich wymienionych garbarń jest prawie ten sam i kto widział jedną z nich, ma równocześnie dokładny obraz wszystkich innych.

Oko pada najpierw na obszerne, źle utrzymane budynki parterowe i podwórza wyłożone zużytą korą garbników.

Wewnątrz budynków znajduje się zwykle około 100 dołów garbarskich i oddział wapienny, wreszcie miejsca składu skór surowych znajdujących się w obróbce i gotowych. Maszyn niema żadnych, garbarnia posiadająca choćby łuparkę do skóry (Spaltmaschine), ręcznie poruszana, jest rzadkością.

Sposób wyrobu i garbowania nie mający żadnych widoków nie tylko rozwoju, ale nawet utrzymania przez dłuższy czas obecnego stanu.

We wszystkich wspomnianych garbarniach niema ani jednej siły technicznej fachowej, wykształconej.

Pod względem wyznaniowym należą wszystkie bez wyjątku do żydów, z których tylko nie wielki procent zna język krajowy. Książ handlowych nie prowadzą żadnych.

Przerabiają głównie, niemal wyłącznie skóry krowie, pochodzenia galicyjskiego, lub sprowadzane z Podola, z pod zaboru rosyjskiego. Jako garbnika używają prawie wyłącznie kory świerkowej, którą kupują na t. zw. szuki. Jeden szok zawiera około 60 rolek, waży 55 do 60 kg. i kosztuje 3—4 K.

Jako produkt gotowy dostarczają wspomniane garbarnie 3 rodzaje skór tj. 1) jucht (Juchtleder), 2) skórę uprzęzową (Blankenleder), 3) skórę chodakową (Chodaken und Opankenleder).

Powyzsze skóry idą na wyłączny użytek chłopski tj. na buty, chodaki i uprzęż.

Ilość garbarń stale się zmniejsza i kurczy się wartość produkcji.

Bolechów posiadał dawniej 26 garbarń. Stanisławów i Kuty produkowały dwa razy więcej. To, co pozostało stanowi ½ lub najwyżej ¼ dawnej wartości produkcji i nie potrafi długo obronić swojego istnienia.

Ta forma garbarni, która przetrwała we wschodniej Galicyi zniknęła prawie zupełnie w zachodniej części kraju a ponieważ nie zastąpiły jej zakłady garbarskie typu nowoczesnego, garbarstwo w zachodniej Galicyi zniknęło prawie zupełnie.

Te garbarnie, które przetrwały, mają bardziej wybitny charakter dawnego typu garbarń mieszczańskich. Przetrwało takich garbarń niewiele. Wyrabiają one częściej skórę t. zw. hamburską, czyli końską, a wartość produkcji pojedynczych zakładów wynosi 30—70.000 K. Pozostały przeważnie w rękach mieszczan katolickich.

Takie garbarnie istnieją w Brzozowej, w Nowym Sączu, Żywcu, Kłajnie, Głogowie. Ogólna wartość produkcji tych garbarń średniego typu (nie mało-rękodzielnich), wynosi zaledwie około 300—500.000 K.

Wreszcie wspomnieć należy o jednej, jedyniej garbarni w kraju, urządzonej postępowo i kierowanej przez wykształconą fachowo siłą,

# EXPRESS BOY

Kurs w obrębie miasta bez względu na odległość tylko 40 hal.

Telefon 1770 Koncesjonowany zakład posługaczy na rowerach, ulica Kopernika 12. załatwia wszystkie wysyłki po najniższych cenach: odstawianie pakunków, listów, inkasowanie, posyłki pieniężne i t. d. na miejscu. Ułatwia odszukiwanie osób w kawiarniach, hotelach itd.

Jest nią garbarnia M. Rabińskiego w Krakowie. Założona w r. 1910 — wyrabia wyłącznie skóry t. zw. box-calf, używaną na obuwie. Jest to jedyna garbarnia, zaopatrzona w maszynę parową i cały szereg maszyn-obrabiarek, pomocniczych, redukujących pracę ręczną do minimum.

Rabiński garbuje wyłącznie sposobem chromowym. Wartość produkcji tej jedynej dziś garbarni postępowej w Galicyi, może, przy sprzyjających okolicznościach, dojść łatwo do znacznej kwoty 1—1½ mil. K.

Fundusz przemysłowy użytych wspomnianej garbarni znacznej pożyczki, a oprócz tego uchwalono 200,000 K na założenie postępowej garbarni we Lwowie i istnieją uzasadnione nadzieje, że garbarnia taka we Lwowie powstanie.

Zanim jednak powstaną nowe, żywotne garbarnie w kraju, ulegnie cały przemysł garbarni w Galicyi prawdopodobnie w dalszym ciągu redukcji, zarówno pod względem ilości garbarni, jak i wartości produkcji.

W. J.

Lwów, dnia 3 stycznia 1912.

**Ustredni banka ceskych sporitelien.**

Wpłata lub podejmowanie wkładek na książeczki nie są połączone z przeszkodami ani podczas prac bilansowych; odsetki zostaną do wkładek dopisane z dniem 31. grudnia br. i oprocentowują się automatycznie w dalszym ciągu tak, że w tym celu nie potrzeba osobno przedkładać książeczki władkowej, wpis bowiem uskuteczni się przy najbliższej sposobności przedłożenia książeczki.

(E) **Biuro eksportowo - informacyjne Izby handlowej i przemysłowej** we Lwowie, tudzież Instytut dla popierania eksportu przy Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego odniosły się do c. k. austriackiego Muzeum handlowego w Wiedniu, które utrzymuje ewidencję wszelkich rozpraw ofertowych na dostawę materiałów i wykonania robót dla państw zagranicznych i które dotychczas o dostawach tych zawiadamiało prawie wyłącznie firmy zachodnio-austriackie, z żądaniem, aby o dostawach tych zawiadamiało także firmy galicyjskie, mogące wziąć udział w danej rozprawie ofertowej.

C. k. austriackie Muzeum handlowe zawiadomiło powyż wymienione instytucje krajowe, że do żądania tego się przychyli.

Przy tej sposobności poruszył Instytut dla popierania eksportu przy Centralnym Związku fabrycznym kwestję spóźnionego zawiadomienia zainteresowanych firm o rozpisaniu publicznych rozpraw ofertowych, wskutek czego firmy te częstokroć nie mają możliwości ubiegania się o dostawę, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, że opracowanie oferty i przygotowanie materiału, potrzebnego do wygotowania oferty, częstokroć dłuższego wymaga czasu.

**Stanowisko władz wobec przemysłu domowego.** Liga pomocy przemysłowej otrzymuje z niektórych powiatów zażalenie, że władze przemysłowe i podatkowe żądają najnieśluszniej od włościan i małomieszczan, trudniących się ubocznie obok zajęcia rolniczego — przemysłem domowym, wykazania się uprawnieniem przemysłowem, a więc kartą przemysłową i wytwórców tych pociągają niesłuszenie do opłacania podatku zarobkowego.

Liga pomocy przemysłowej zwraca ponownie uwagę tak wytwórców, jak wszystkich instytucji i osobistości, opiekujących się naszym przemysłem, że w myśl postanowienia § 1 ustawy z dnia 15 marca 1883 Dz. u. p. nr. 39, względnie z dnia 23 lutego 1897 Dz. u. p. nr. 63, „cały przemysł domowy wyłączony jest od policzenia między przemysły w ogóle“, a w myśl reskryptu ministerstwa handlu z d. 16 września 1883 L. 26701 „do przemysłu domowego zalicza się owe zarobkowe zatrudnienia przemysłowe, które pewne osoby wykonu-

ją miejscowym zwyczajem w swoich własnych pomieszkaniach, czy to jako główne, czy uboczne zajęcia, nie zatrudniając przy tem pomocników przemysłowych, lecz posługując się członkami rodziny, lub domownikami“.

W szczególności nie wolno władzom pociągać pod postanowienia ustawy przemysłowej, ani też opodatkowywać tych zatrudnień włościan naszych, które oni wykonują choćby zarobkowo ubocznie obok głównego zajęcia rolniczego, nie przez cały rok, ale w porach wolnych od głównych zajęć na roli.

Wszelkie wypadki odmiennego postępowania władz muszą zrażać naszych włościan do wszelkich zajęć ubocznych przemysłowych, a tem samem stają na przeszkodzie akcji uprzedzenia przemysłowienia kraju.

**Związek producentów mleka w okolicy miasta Lwowa.** W sali Rady powiatowej lwowskiej odbyło się w piątek 29. z. m. posiedzenie związku producentów mleka z okolicy miasta Lwowa. Przewodniczył prezes Związku p. Maryan Zygmuntowicz ze Skniłówka, który, zagajając obrady, przedstawił dotychczasową działalność Związku. Z porządku dziennego dokonano wyboru prezesa na okres trzyletni, którym ponownie wybrany został p. Maryan Zygmuntowicz, dzierżawca dóbr w Skniłówku, sekretarzem wybrano p. Władysława Lisowskiego inspektora rolniczego Rady powiatowej lwowskiej. W końcu po uchwaleniu kilku ważnych spraw, obchodzących producentów mleka, polecono prezesowi i sekretarzowi udać się do magistratu Lwowa, ażeby magistrat wprowadził w życie projekt analizy mleka i ażeby zaprowadzone były legitymacje, dla dowożących i donoszących mleko do Lwowa, a komu raz udowodnionem będzie fałszowanie mleka, temu legitymacja powinna być odebrana.

**Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej** donosi że w czasie od 1. lutego do 15. marca 1912, odbędzie się w krajowym Instytucie popierania rękodziel i przemysłu w Krakowie, krajowy kurs zawodowy malarzy napisów, lakierników i pokostników. Program nauki będzie obejmował: 1) rysunki odręczne, 2) technologię materiałów i towaroznawstwo, 3) ćwiczenia praktyczne w poprawnym i nowoczesnym wykonywaniu robót najnowszymi sposobami i materiałami, 4) najważniejsze postanowienia z ustaw robotniczych, 5) zawodową higienę. Nauki praktycznej będą udzielali zawodowi nauczyciele lakiernictwa pp. B. Hładik i J. Sebesta z Pragi. Nauka będzie udzielana bezpłatnie. Na kurs zostanie przyjętych 15-cie lakierników z Galicyi. Nauka będzie udzielana w dniach powszednich, od godz. 8. rano do godz. 8. wieczór, z dwugodzienną przerwą od 12. do 2. na obiad. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy lakiernicy, którzy ukończyli 24 rok życia, a nie przekroczyli 45 rok wieku. Podania o przyjęcie na kurs, własnoręcznie napisane, stylizowane do wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie zalecone przez przełożenie stowarzyszenia przemysłowego i zaopatrzone a) ostatniem świadectwem szkolnem b) kartą przemysłową (u majstra) względnie świadectwem pracy lub książką robotniczą (u czeladnika), należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 7. stycznia br. włącznie, wnieść do Dyrekcji Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie ul. Bourlarda 1. 5.

Ubdzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2 K. dziennie za każdy dzień nauki, w wypadkach w których wskutek uczęszczania na kurs, ponieśliby uszczerbek w zarobku. O udzielenie takiego zasiłku, należy prosić w powyż wymienionem podaniu wysoki Wydział krajowy.

**Tymczasowe ukrócenie kontyngentu gorzeli.** Dyrekcja Związku przedsiębiorców gorzeli rolniczych we Lwowie podaje do wiadomości właścicieli i dzierżawców gorzeli, że niedawno odniosła się telegraficznie do ministerstwa skarbu w sprawie tymczasowego ukroc-

enia kontyngentu poszczególnych gorzeli o 10 proc. Odpowiedź ministerstwa w tej sprawie brzmi: „Na telegram z d. 19 bm. donosi się szanownemu Związkowi, że w najbliższych dniach wyjdą ustawowe postanowienia w sprawie ustalenia i indywidualnego rozdziału kontyngentu spirytusowego na przeciąg kampanii 1911/12. Wobec tego, że nie nastąpi w tej rozciągłości obniżenie kontyngentu gorzeli rolniczych stanie się bezprzedmiotowe ukrócenie kontyngentu o 10 proc. zarządzone reskryptami z d. 6 sierpnia 1911 L. 64.076 i z 13 sierpnia 1911 L. 66.766. Odnośne rozporządzenie w kierunku zwolnienia owych 10 proc. wyjdzie zaraz po ustawowem wejściu w życie wyżej powołanych postanowień.“

**Dostawa odlewów żelaznych** dla Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie jakoto: żoźysk, klocków hamulczych itp. przyznana została na rok 1912 krajowym fabrykom maszyn i odlewniom żelaza. Z uznaniem podnieśli należy, że Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie zgodziła się na prośbę interesowanych fabryk na prolongatę zeszłorocznych kontraktów, wskutek czego krajowe firmy zwolnione zostały od obowiązku wniesienia nowych ofert i od walki z konkurencyjnymi fabrykami pozakrajowymi. W sprawie tej interweniował centralny Związek fabryczny na rzecz krajowych fabryk zarówno w Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie, jakoto: w ministerstwie kolejowem.

**Sprawozdania giełdowe i towarowe**

**Zboże.**

**Sprawozdanie targowe Izby kupieckiej we Lwowie**

Lwów, dnia 3 stycznia 1912. Dziś notujemy za 50 kg. netto paritas Lwów, bez akcyzy. Waluta koronowa.  
 Pszenica prima 11.60, do 11.80. Żyto prima 9.50 do 9.75. Jęczmień prima 8.50, do 9.—. Owies pański prima 9.00, do 9.25. Kukurudza prima —.—, do —.—. Rzepak zimowy 15.—, do 15.25. Siemię lniane —.—, do —.—. Siemię konopne —.—, do —.—. Tymotka —.—, do —.—. Koniczyna czerwona prima 80.—, do 90.—. Koniczyna biała prima 100.—, do 125.—. Anyż płaski —.—, do —.—, okrągły —.—, do —.—. Groch do gotowania Wiktoryja 12.—, do 13.—, zielony 13.—, do 14.—. Groch pastewny —.—, do —.—. Bobik koński 8.—, do 8.75. Wyka 8.50, do 9.25. Otręby pszenne —.—, do —.—. Żytnie —.—, do —.—. Chmiel —.—, do —.—.

	Kontyngent		Nadkontyngent	
	od	do	od	do
Spirytus srowy bez podatku i bez kosztów ekspedycyjnych				
loco stacye paritas Husiatyn				
loco stacye paritas Tarnopol				
loco stacye paritas Sokal				
Z dostawą i oddaniem loco rafinerie Lwów	69.50	70.50	49.50	50.50
Ceny spirytusu za 10,000 litr procent.				

Tendencja bardzo silna.

**Zboże.**

**Sprawozdanie targowe Banku rolniczego we Lwowie.**

Lwów dnia 2. stycznia 1912. Dziś notujemy na 50 kg. loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa od 11.20 do 11.40. Żyto gotowe 9.20 do 9.40. Owies oboczny gotowy 8.— do 8.20. Jęczmień pastewny 8.00 do 8.50. Jęczmień browarniany 8.50 do 10.50. Groch do gotowania 10.00 do 14.00. Wyka 10.— do 11.—. Koniczyna czerwona 80.— do 90.—. Koniczyna biała 110.— do 125.—. Koniczyna szwedzka 75.— do 90.—. Tymotka 70.— do 80.—.

„Wiatrak“ Scenka literacko-artystyczna przy ul. Kopernika 3, pod handlem WP. A. Szkowrona przedstawienia codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i piątków. Program ściśle familijny i wesoły. Początek o godz. 8 min. 30 wiecz. 1530

ZAKŁAD 1419 TELEFON 1680  
**DENTYSTYCZNO JÓZEFA RAPPAPORTA**  
 TECHNICZNY :: LWÓW — SYKSTUSKA 19.

**Odlewy żelazne,** budowiane i maszynowe, reperacje maszyn wszelkiego rodzaju, samorodne spajanie żelaza, wykonuje firma

**T. Wagnanec i Sp.** LWÓW  
 PLAC BEMA L. 3.  
 FABRYKA KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH  
 Telefon 1705. 138.

# PRZEGLĄD KOBIECY.

## Wychowujemy dzieci nasze inaczej!

I znów przed paru dniami wpadł mi w rękę jeden z nieskończonego szeregu tych smutnych listów kobiecych, których treść i forma tak szablonowo jednaka, a mimo to tak wstrząsająca w każdym poszczególnym przypadku.

„Droga Antosiu! Nie pisałam do Ciebie, bo sądziłam, że w boleści mojej wytrwam i że nikomu moimi troskami czasu i spokoju zabierać nie będę. Ale oto tak już zmęczona, że bez pomocy Twojej już sobie rady nie dam. Za parę dni przyjadę do Lwowa, musisz mi na czas mego pobytu udzielić schronienia. Jestem chora — ciężko chora. Lekarz miejscowy określił to jako zapalenie nerek. Być może. Od czasu powicia tej mojej nieszczęśliwej dzieciny, choruję bez przerwy. Z początku nic mi nie mówiono. Teraz, gdy już w boleści, jak miałem, ochłonęła, półśłówkami dano mi do zrozumienia, że żywego dziecka nigdy urodzić nie będę mogła i że moja nieszczęsna choroba jest tego przyczyną. Słuchaj! ja się chcę ratować, ja się muszę wyleczyć. Po to jadę do Lwowa. Zrozumiesz chyba stan mojej duszy!

I jeszcze jedną skargę wyrzucić muszę z siebie. Cierpię strasznie — ja jeszcze nie wiem — ja nie chcę nic sądzić — wnioskować: ja tylko czuję na razie. Między mną a mężem moim wyrasta jakiś mur, zimny, kamienny mur, który coraz bardziej nas odgradza. Czujemy się coraz bardziej sobie obcy!

Daruj mi, siostrze droga, tę chwilę słabości! Ale już nie mogę — już sama sobie wystarczyć nie jestem w stanie. Nerwy moje potargane na strzępy. Ratunku szukam. Pomóż!

List, jak już powiedziałam, bardzo powszedni, bardzo pospolity, bardzo „kobięcy“. Zwykle narzekanie na stosunki małżeńskie, typowy list kobiety, dotkniętej jedną z tak zwanych „chorób kobiecych“. I zwykła kolej losu: kuracja w małym miasteczku, consilium w stolicy, powrót do domu, pogorszenie — i t. d. i t. d.

Więc czemu tę kwestyę tak codzienną na szpalty gazety wywlekać?

Słuchajcie!

List ten pisze 20-letnia kobieta, która przed dwoma laty zawarła związek małżeński, a przed 2-ma miesiącami powiła dziecko pierwsze, lecz nieżywe.

Przyczyna: zaraźliwa choroba męża.

I rzucam oto pytanie pod adresem wszystkich ludzi, którzy czuć i myśleć potrafią: gdzie sumienie człowieka, który młodą, zdrową, pełną sił żywotnych dziewczynę doprowadził do tego stanu ruiny fizycznej i moralnej, w jakim widzimy ją dzisiaj?

Nie wiem, ale zdaje mi się, że potworniejszej zbrodni prościej nie może być na świecie. Zabójstwo, nawet morderstwo zrozumieć potrafimy, bo pobudką tu zwyrodniałe lub nieopanowane t. zw. niskie instynkty człowieka. A tu? Toż to było małżeństwo! Toż to „miłość“ rzuciła tych ludzi w objęcia. Toż to „kochający“ mąż zrujnował fizycznie i moralnie swoją „ukochaną“ żonę!

Zastanówcie się, matki: Przecież to wasi synowie, wasze, przez was wychowane dzieci stają się z czasem katami córek waszych. Otwórzcie im oczy, nauczcie ich zdawać sobie sprawę z czynów swoich i poczuwać się do odpowiedzialności za postępkę swoje. Czy dlatego, że kodeks karny za tego rodzaju zbrodnie nie karze, już są tem samem wolni od winy?

I wy, młode dziewczęta, przejrzyjcie narzeczcie i nie wstępujcie tak lekkomyślnie w związki małżeńskie. Nie czas narzekać zapóźno — ale czyniąc wybór, zastanów się trzeba poważnie. Boć za tę lekkomyślność i na was również część odpowiedzialności spada. Gdyby młody chłopiec wiedział, że mu dziewczyna wymagania postawi i do odpowiedzialności pociągnie, piękniejsze i czystsze życie prowadziłyby z pewnością. Małżeństwo — to krok tak

poważny, że na ślepo, tak, jak większość dzisiejszych dziewcząt to czyni, stawiać kroku tego nie wolno.

I raz jeszcze wezwanie do matek:

Inaczej wychowujcie córki wasze, inaczej wychowujcie synów waszych! Bez tego listy takie, jak przytoczony na wstępie, powtarzać się będą w nieskończoność.

K. BUJWIDOWA.

## Starania lwowsk. Związku równouprawnienia kobiet o założenie rządowych gimnazyów dla dziewcząt.

Sprawa założenia gimnazyów dla dziewcząt staje się z każdym dniem aktualniejszą, a wobec rosnącej drożyzny, coraz trudniej przychodzi rodzicom opłacać stosunkowo znaczne kwoty na kształcenie córek. W sprawie tej czyniliśmy już wielokrotnie starania i tak, 21. maja 1910 r. wniosliśmy petycję do Rady Państwa na ręce ówczesnego prezesa Koła Polskiego dra Głabińskiego; zawierała ona uchwałę Wiecu obywatelskiego z dn. 16. lutego 1910 roku, urządzonego przez Związek równouprawnienia kobiet, domagającą się jak najszybszego założenia gimnazyów rządowych dla dziewcząt w Galicyi.

Żądania nasze nie zostały wówczas uwieńczone skutkiem, posłałyśmy więc dn. 14. grudnia 1911 r. ponowną petycję w tej sprawie do Koła Polskiego na ręce preesa dra Bilińskiego i mamy nadzieję, że Koło Polskie poczyni u rządu odnośne kroki.

Petycję, którą podpisały wszystkie Stowarzyszenia kobiece, podajemy w dosłownem brzmieniu:

### Wysokie Koło Polskie!

Niżej podpisane Stowarzyszenia kobiece mają zaszczyt przedłożyć Wysokiemu Prezydium Koła Polskiego następującą

### Petycję:

Ustawy nakładają na organa państwowe i na fundusze państwowe obowiązek zakładania szkół średnich, nie czyniąc żadnej różnicy pomiędzy szkołami średnimi dla młodzieży płci męskiej, a szkołami średnimi dla młodzieży płci żeńskiej. W myśl tych przepisów winny być zakładane szkoły średnie w miarę potrzeby ludności w danej miejscowości.

Pomimo, albo raczej wbrew tym przepisom w całej Galicyi nie posiadamy ani jednego publicznego gimnazyum żeńskiego.

Spółeczeństwo polskie odczuwa żywą potrzebę założenia gimnazyów żeńskich w Galicyi; świadczy o tem wielka ilość dziewcząt, garnących się do nauki w zakresie szkoły średniej. Od szeregu lat wiele dziewcząt składa egzamin dojrzałości przed Komisją egzaminacyjną gimnazyów męskich, lub uczęszcza do gimnazyów żeńskich prywatnych, aby w ten sposób zyskać dostęp do studyów uniwersyteckich.

Na wszechnicy krakowskiej i lwowskiej studjuje wielka ilość młodzieży płci żeńskiej i to z wyborem postępowym.

Gimnazyów prywatnych żeńskich posiadamy w Galicyi dziewięć. Trzy w Krakowie, cztery we Lwowie, jedno w Stanisławowie i jedno w Przemyślu. Frekwencya tych gimnazyów jest bardzo znaczna i stale wzrasta. W roku szkolnym 1908 uczeźszczało do gimn. prywatnych żeńskich uczenic 1514. Cyfra ta wzrosła w r. szkolnym 1909/10 do liczby 1669, a w roku ubiegłym powiększyła się jeszcze znacznie.

W roku szkolnym 1908/9 złożyły 73 uczennice egzamin dojrzałości z odznaczeniem, lub postępowym bardzo dobrym.

W roku szkolnym 1908/9 zdało wstępny egzamin do gimnazyum na 239 uczenic 236. Reprobowano przeto tylko 3 uczennice.

Cyfry powyższe wzięte ze sprawozdań c. k. Rady szkolnej krajowej o stanie średnich

szkół galicyjskich, dowodzą wymownie, że domaganie się nauki w zakresie szkoły średniej jest wynikiem rzeczywistej, uznanej przez społeczeństwo potrzeby.

W rażącej sprzeczności zatem z przepisem ustawy nakazującym zakładać gimnazyja w miarę potrzeby ludności, stoi fakt, że pomimo, iż w Galicyi jak powyżej przytoczone cyfry wskazują, zakładanie gimnazyów żeńskich jest koniecznością wynikającą z zapotrzebowania społeczeństwa, dotychczas mimoto nie istnieje ani jedno publiczne gimnazyum żeńskie.

Najbardziej zaś skrzywdzoną przez ten brak publicznego gimnazyum żeńskiego jest ludność uboższa. Dla braku bowiem środków finansowych, wiele uzdolnionych dziewcząt nie mogąc sobie pozwolić na opłatę kosztownych studyów w prywatnych szkołach, rezygnować musi wogóle z możliwości czerpania wyższego wykształcenia.

Wskulek tego nie tylko na marne idą talenta mogące przydać się wiedzy i społeczeństwu polskiemu, ale odbiera się także i dziewczętom tym sposobność do zarobkowania w sposób odpowiadający ich zdolnościom, a zmusza się je do przyjmowania posad, na których uzdolnienie ich żadnego pola do działania znaleźć nie może.

Stan ten w wysoki sposób krzywdzący jest dla społeczeństwa i krzywdę tę odczuwa ono dotkliwie. Wysoka Reprezentacya mimo to dotychczas nie upominała się u Rządu o spełnienie tego obowiązku wobec społeczeństwa polskiego.

Wobec tego podpisane Stowarzyszenia w nadziei, że Wysoka Reprezentacya wobec tej doniosłej sprawy zechce obecnie zająć zdecydowane stanowisko, upraszają: Wysokie Koło polskie raczy spowodować uchwałę Izby posłów tej treści:

Wzywa się c. k. rząd, aby w najbliższej przyszłości przystąpił do założenia odpowiedniej do frekwencyi liczby publicznych gimnazyów dla dziewcząt w Galicyi, na razie zaś przynajmniej do założenia publicznego gimnazyum w Krakowie i we Lwowie.

Podpisy Stowarzyszeń.

Kilka słów odpowiedzi na artykuł p. t. „Refleksye na czasie“, zamieszcz. w 429 nr. „Gazety Wieczornej“.

Artykuł p. t. „Refleksye na czasie“ w nr. 429 „Gazety Wieczornej“ z dnia 14 grudnia, poruszył tak ważną dziś kwestyę wychowania kobiet, szukając przyczyn zdenerwowania i nadmiernej wrażliwości obecnej młodzieży żeńskiej. Czy jednak wszystkie poruszone tam przyczyny były słuszne? — Zdaje mi się, że nie. Szukano ich przedewszystkiem w szkole, a nie zwrócono uwagi na kierunek domowy. Po części winna jest i szkoła — to prawda — ale tylko po części. Że program nauki nie zupełnie odpowiednio jest ułożony, to bez kwestyi, lecz on, co najwyżej, przyczynić się może do przepracowania się ucznia, do zmęczenia fizycznego, nigdy zaś do stworzenia cnorych, o nadmiernie wybujałej fantazyi, mózgów.

W szczególności oburzała się autorka „Refleksyi“ na błędny kierunek języka polskiego w naszych gimnazyach. Jako dowód przytoczyła kilka tematów zadań domowych i szkolnych z V i VI klasy; rozpatrzmy je po kolei:

1. „Noc księżycowa“. — Czyż opisanie tego jednego z najpiękniejszych momentów, oparte na obserwacyi, mieć może jakikolwiek szkodliwy wpływ?

A oto temat drugi: „O czem grał Jasio długo żałownie, gdzie nad krynicą kalina rośnie?“ — Czy rozważanie niedoli wiejskiego pastuszka przyczynić się może do wytworzenia chorej fantazyi? Chyba nie — co najwyżej, wzbudzić może serdeczną sympatyę do tych małych, biednych Jasiów, może nasunąć myśl, że trzeba usilnie pracować nad tem, by ich nie musiano składać jesienią do zimnej tru-

mienki, że trzeba odczuwać się do nich słowem miłości braterskiej, nieść im oświatę i dobrobyt.

Następny temat to: „Echa z dni dziecięcych”. Któryż wiek, jeśli nie dzieciństwo, dostarcza nam najjaśniejszych i najweselszych wspomnień? Tetmajer nazywa dzieciństwo rajem i jest ono nim niezaprzeczenie. Czy więc rozpamiętywanie tych najmilszych chwil w życiu, ma co wspólnego ze smutkiem, lub melancholią?

A teraz: „Za sztandarem” (rozważanie na temat wytycznej życia). Jakiem będzie moje życie przyszłe? Dokąd dojść pragnę? Jakie idee i hasła przyświecać mi będą w życiu? — oto pytania, które ten temat nasunąć może. — Wszak przyznać musimy, że dziewczyna 15-to czy 16-to letnia ma i mieć już nawet powinna jakieś swoje cele, ideały i dążenia. Czyż więc skryształizowanie tych pojęć przynosi szkodę jej młodej duszy?

Albo: „Daleko bije dzwon”. Dlaczego mamy w jego dźwiękach słyszeć koniecznie tragiczne, grobowe tony? Wszak dzwony grają nam także pieśń tryumfu i wesela, pieśń zmartwychwstania!

„W jesienny dzień”, „Wnętrze kościoła wczesnym rankiem” i „Cmentarz wiejski pod zachód” — toż przecież tematy czysto obserwacyjne. Zapewne, że i one mogą być pojęte smutno i nastrojowo, ale czemuż zaraz koniecznie tragicznie?

Wreszcie ostatni temat: „O ile się zmienia moje życie na wiosnę?” — czyż istotnie to pytanie dla 16-to letniej dziewczyny za trudne, lub wymagające „blagowania”, jak się wyraziła autorka „Refleksji”? Wątpię. Któż lepiej, niż młodzież, odczuwa wiosnę i wszczepić ją potrafi w swoją duszę? Wszak na wiosnę zmieniają się, wraz z przyrodą nie tylko nasze zatrudnienia, lecz nawet, przynajmniej u większej części ludzi i usposobienia. Czyż więc to pytanie naprawdę za trudne?

Tak, bez kwestyi, jeśli ktoś chce, to z każdego tematu wysnuć potrafi tragedję, lecz to już nie jest ani winą profesora, ani tematu, tylko samej uczenicy.

Nadto nadmienić trzeba, że uczenice nie otrzymują nigdy samych tematów literackich, oprócz tych mają zawsze tematy ściśle rzeczowe lub naukowe, jak: „Ogień jako siła twórcza i niszcząca”, „Jakbym chciała podróżować” i t. p. Nikt więc nie każe im kształcić się koniecznie na literatki.

Nie szukajmy tedy przyczyn samobójstw i nerwowości tam, gdzie ich niema, t. j. w szkole, ale szukajmy w domu. Szkoła nie może tworzyć charakterów, może je co najwyżej, dalej wyrabiać. Kto z domu nie wyniósł żadnych zasad i celów, temu szkoła wszystkiego dać nie może.

Lecz dzisiejsi rodzice tak mało dbają o to, by w duszy dzieci rozbudzić jakieś szlachetniejsze pierwiastki, by wpoić w nie jakieś zasady

moralne i etyczne. Przeciwnie! Ileż to matek prowadzi kilkunastoletnie dziewczęta do teatru na „Cnotliwą Zuzannę”, recz tak wysoce trywialną, lub na szarpające nieraz nerwami i odbierające spokój młodym duszyczkom tragedye i dramaty? — Ileż to matek nie wie i wiedzieć nie chce, że dzieci ich rozczytują się pokryjomu w licznych nastrojowych książkach? Ileż ich wreszcie prowadzi swe niedorośle córki na „bale”, gdzie wśród niezdrowej, zarówno dla ciała jak i ducha, atmosfery spędzają całe nieraz noce? — Tam to, a nie gdzieindziej wydzierają dziewczętom ich młodość i siły i tworzą z nich wykołejone jednostki, tam szukajmy przyczyn zbytniego przeczulenia, chorej fantazy i wysokiego zdenerwowania.

Niechaj więc dom postara się o odpowiednie wychowanie dla swych córek, a szkoła z pewnością nie będzie przeszkodą w przysparzaniu ojczyźnie silnych i zdrowych pracowników! *Ne...*

## Lwowski Związek równouprawnienia kobiet na prowincyi.

Po szósty raz zabiera Związek równ. kob. w Jaśle głos w bieżących a doniosłych problemach dnia.

Tym razem przez usta dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej w kwestyi „Stosunku kobiet do drożyzny”.

Na tle wszechświatowej produkcji zboża na tle walki dwóch potwornych lewiatanów, walczących o zwycięstwo, a opasujących świat: agrarzystów i przemysłowców i wciskających się między nich brutalnymi łokciami kosztownych pośredników, skreśliła prelegentka ponurą sylwetkę drożyzny, rozweselając ją kwiatami spodziewanej lepszej przyszłości, kwiatami kooperatywnej organizacji.

Następnie skreśliła rolę kobiet w tej nowej pracy i podała praktyczne wskazówki dnia powszedniego.

Przez ten udział w kooperatywach, nie tylko odciążą kobiety połowę męską od nadmiaru pracy i troski o wyżywienie rodziny i świata i staną się współrzędne z mężczyzną w domu i na szerokiej życia powszechnego arenie ale prócz tego i przez to wywalczą sobie siłą faktu także i polityczne równouprawnienie.

Szeroko pojęty temat, przeprowadzony barwnie i głosem muzycznym, podobał się bardzo. Nagrodzono bowiem prelegentkę burzliwymi oklaskami.

Żałować tylko wypada, że wskutek fatalnego zbiegu okoliczności nie można było prowadzić zapowiadanej dyskusyi, która by nie jeden problem i niejedną wątpliwość słuchaczom pić obojętnej wyjaśniła.

F. G.

## Wspólnymi łańcuchy opaszmy ziemskie kolisko.

Na ostatnim międzynarodowym kongresie kobiet w Sztokholmie z 15 czerwca 1911 r. zapadła była uchwała, aby członkowie stowarzyszeń kobiecych, walczących o prawa obywatelskie nosili odznaki, będące godłem sprawiedliwości. Są to małe broszki z wizerunkiem bogini, trzymającej w ręku wagę, otoczoną promieniami nowej zorzy, pośród których przewija się napis: „Jus Suffragii” (prawo wyborcze). Odznaki te wybijały masowo w Kopenhadze z różnych metali, a więc: złote, srebrne i miedziane, po możliwie niskich cenach, aby każda kobieta, walcząca o swoje prawa, mogła posiadać to godło federacyi kobiecej, będące zarazem godłem stulecia naszego.

Ponieważ międzynarodowa federacya kobiet liczy już obecnie 10 milionów członków, wszędzie po kuli ziemskiej rozsypanych, utworzyć się tedy może jakby łańcuch „przyjaciół sprawiedliwości”, opasujący „ziemskie kolisko”. W tym duchu wydał komitet kongresowy odezwę do wszystkich członków swoich, wzywając ich do zaopatrywania się we wspólne odznaki. Po nich członkowie ogromnej federacyi kobiecej poznawać się mają wzajemnie na każdym miejscu kuli ziemskiej i zachęcać do umiłowania sprawiedliwości i rozwijania jej w myślach i czynach swoich. W świątyni naszej duszy, ma tedy ta wielka cnota rozpocząć najpierw swą misję, aby potem objąć panowanie nad światem!

Odezwa ta mówi do nas, Polek, zarówno jak do innych kobiet świata, ale o nasze serca odbijać się powinna silnie, bo łakniemy sprawiedliwości, jak długoletni więzień słońca i wolności i w niej pokładamy nadzieję odrodzenia ojczyzny.

Jeżeli więc wzywają nas do rozmnożenia ogniw łańcucha, opasującego ziemię, to je rozmnożmy i nośmy z radością godło sprawiedliwości, która jest jakby mistycznym znakiem czasu, kluczem do lepszej przyszłości naszej i świata całego!

Marya Gerzabkowa.

P. S. Koło Związku równouprawnienia kobiet w Jaśle posiada już odznaki federacyi kobiecej i wzywa inne Koła do solidarnej w tym względzie akcyi.

Odznaki zamawiać należy u pani Joanny Pedersen — Dan, Kopenhaga, Griffenfeldtsgade 39.

Ceny odznak we frankach, równających się naszej koronie:

posrebrzane a 63 centimów,  
pozlacane a 1 franku,  
srebrne a 1—25,  
złote a 8—40.

## Literatura i sztuka.

Rok Słowackiego. Księga pamiątkowa obchodów, urządzonych ku czci poety w roku 1909. Opracował dr. Wiktor Hahn. We Lwowie 1911. Str. 394.

Ogromne to dzieło stanowi trzecią z rzędu publikacyę lwowskiego „Komitetu obchodu Słowackiego”, dokonaną staraniem i zasługą niezmordowanego sekretarza generalnego prof. dr. Hahna.

W r. 1909 otrzymaliśmy „Księgę pamiątkową szkół średnich”, zawierającą 50 rozpraw o życiu i twórczości poety, pióra 47 autorów profesorów. Przeszłego roku wydał p. Hahn „Pamiętnik zjazdu histor.-literackiego im. Słowackiego”. Trzeci tom, który niedawno pojawił się w księgarniach, jest znowu przeglądem prac Komitetu głównego, trwających przeszło dwa lata (1907—1909) i dokładnym, imponującym olbrzymią wprost liczbą pozycyi, obrazem obchodów na cześć Słowackiego, urządzanych na całej przestrzeni ziem polskich i na obczyźnie.

Księga ta odbiega daleko od nudnych, suchych sprawozdań i pamiętników rocznicowych.

Czyż jednak dzieło takie ma wogóle jakąś istotną, nieprzemijającą wartość?... — zapytać może dorywczy czytelnik „Roku Słowackiego”, oszołomiony nieskończonym legionem nazwisk znanych i nieznanych, nomenklatorem tytuł polskich, miast, miasteczek i wsi, „prawdziwą encyklopedyą szczegółów uroczyściowościowych, powtarzających się niejednokrotnie. Czy wszystkie te drobne wiadomości, szczególiki, mowy, słowa wstępne zasługują na utrwalenie? Jeśli głębiej wejrzymy w treść tej księgi — to przekonamy się, że „Rok Słowackiego”, to zaprawdę pierwszorzędnej wagi dokument historyczny, który zaświadczy kiedyś przyszłym pokoleniom o rozległości i mocy kultu Słowackiego w naszym społeczeństwie. Z książki tej dowie się po latach czytelnik, jak potężnie oddziaływał ów osobliwy nastrój, wytworzony przez grupę zwolenników i badaczy poety, w jednej niemal chwili, na szerokie sfery narodu, zrozumie psychologiczną genezę tych mnogich manifestacyi, które rozlały się falą po całej Polsce, co więcej, sięgnęły wszędzie, gdzie tylko biło serce polskie, pracowała myśl polska. Ileż tutaj znamiennych przemów, natchnionych słów kaznodziejskich (świetna mowa arcyb. Theodorowicza), wynurzeń ludzi rozmaitych, wielkich i maluczkich — a wszystko

o poecie, jego znaczeniu dla narodu i odbudowy jego przyszłości! Jak posilne nadzieje budzą opisy uroczystości w Królestwie Polskiem i w Poznańskiem, na Śląsku i na Bukowinie; jak rozrzewniają owe obchody, święcone przez garść emigrantów lub polskich studentów w Paryżu, na grobie wieszczka, w koloniach amerykańskich, lub aż gdzieś w Jekaterynburgu!

To też gorąco zalecamy tę znamienną, ciekawą, a pięknie napisaną księgę czytającej publiczności polskiej.

ST. ZEMPICKI.

## NA KARNAWAŁ!

buciki męskie i damskie najnowszych fasonów poleca firma **H. JAREMY**, długoletniego współpracownika firmy J. Wojciechowskiego, Lwów, ul. Fredry 1. 9, róg placu Akademickiego. 1898

## Adwokat dr. Antoni Fischer

otworzył kancelaryę

we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 12 (dom obok pałacu J. Eksc. namiestnika).

1794

TELEFON 261

**ZAKŁAD dentystyczno-techniczny** **Maksa Kisefa**  
Lwów, ul. Jagiellońska I. 20-22.

po długoletniej praktyce miejscowej i za granicą wykonuje korony, mostki, sztuczne zęby w złocie i kauczuku bez podniebienia po cenach umiarkowanych. Roboty załatwia się w jednym dniu. Winda. 1741

**PIWO TARNOWSKIE**

z browaru książąt Sanguszków

MARCOWE---EXPORTOWE---BAWARSKIE

jako najlepsze piwo krajowe

do nabycia we wszystkich lepszych handiach

==== polecają ====

**F. Gliński i B. Baliński**  
generalni zastępcy

Lwów, ul. Kordeckiego 17, tel. 1624

1869

**FRAKI**  
ANGLEZY  
SMOKINGI

nowe lub używane wypożycza najtaniej

**M. Marek**

Lwów, Sykstuska 29.

TEL. 131/II.

ABONAMENT na FRAKI od 5 koron miesięcznie.

Ważne dla P. T. Lokatorów! Zaraz do wynajęcia

**tanie, a z komfortem urządzone mieszkania** składające się z jednego, dwóch, trzech, czterech lub więcej pokoi. Każde mieszkanie ma balkon, przedpokój, kuchnię, łazienkę, pokój dla służby, spiżarkę, instalację elektryczną (świeczniki) i gazową. Winda osobowa elektryczna. Dwie minuty od tramwaju. Nadto pokoje kawalerskie. Blizsza wiadomość u właściciela, ul. Torosiewicza liczbą 9. 1903

Wspaniałe atelier malarskie zaraz tanio do wynajęcia. Ulica Torosiewicza 9. 3322

**6 pokoi, kuchnia, łazienka, garderoba, spiżarka, oświetlenie elektr., całe I. piętro z balkonem z największym komfortem, ogrodem owoc. i kwiat., nadające się też na biuro, zaraz do wynajęcia przy ul. Mikołaja I. 14. Wiadomość u dozorczy i u właśc. w sklepie p. Maryi Frankel, Rynek 22. 3324**

**Tanie pożyczki dla urzędników** wyrabia bez kosztów wstępnych w pierwszorzędnej instytucji Józefa Rosenkranz, Śniatyn. 3325

**Dr. Leon Peiper**, adwokat w Przemysłu poszukuje koncypienta. 2008

Poszukuje się starszej nauczycielki gry na cytrze. Wiadomość Króla Leszczyńskiego 14 u właścicieli. 3307

**Przestarzałe** i świeżo powstałe cierpienia cewki moczowej leczy szybko i radykalnie, wstrzykiwanie z MATICO K. 1.— kapsułki z MATICO K. 1-60. Wyroby te otrzymać można: w Aptece pod „Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zniesieniu obok Lwowa. Wysyłka pocztowa codziennie. 880



CES. KRÓL. UPRZYW.

**Galicyjski akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie**

**Filie:**

- ☐ Krakowie,
- ☐ Czerwińscach,
- ☐ Tarnopolu.

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.  
Rezerwy 9,000.000 kor. ....  
Listy hipoteczne 200,000.000 kor.

**Ekspozytury:**

- ☐ Stanisławowie,
- ☐ Podwołoczyskach,
- ☐ Nowosielcy.

**KANTOR WYMIANY**

Kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

**Zlecenia giełdowe**

uskręcają się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela :: wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej ::

**Lokacyi kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

**Bezpłatne przeglądanie numerów**

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

**Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.**

**Oddział depozytowy**

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od k. 500 począwszy, oprocentowuje takowe po 4 1/2, od sta, wydaje na wkładki

**książeczki.**

Kwoty do 5000 koron wypłaca bez wypowiedzenia.

WYNAJMUJE ZA OPŁATĄ KWARTALNĄ, PÓŁROCZNĄ LUB ROCZNĄ

**SCHOWKI DEPOZYTOWE (Safe Deposits).**

w kasach stalowo pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

**Główna wygrana K 200.000.**

Liczne wygrane większe i mniejsze na zakupione u naszej firmy

**losy loteryi państwowej**

zachęcają nas do zaproszenia szerszej publiczności do zakupu

**losów 41. loteryi państwowej.**

Ciągnięcie 15. lutego! — Cena 4 korony. Przy odbiorze od 5 sztuk stosowny rabat! Porta nie liczymy!

Proszę żądać bezpłatnego kalendarzyka finansowego!

**Dom Bankowy**

**Rohatyn i Ulam**

Lwów, ul. Sykstuska 1. 8.

**ODLEWARNIA ŻELAZA I WARSZTATY MECHANICZNO-ŚLUSIARSKIE BRACI SEGALL**

w Zbarażu

wykonyją po cenach konkurencyjnych: Cylindry do pomp, stojaki, wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa maszynowego wchodzące. Przeprowadza szybko i tanio: rekonstrukcję gorzelni i urządzeń maszynowych. 2015

**Ważne!**

dla P. T. właścicieli zakładów kąpielowych, hotelarzy, i Szan. Publiczności! Najlepszą włosien kręconą do materaców lub gotowe materace wysprzedaje 30 procent taniej **Klarfeld, Lwów, obecnie Sykstuska 28.** ULGI W SPEŁACACH! 1860 ULGI WSPŁACACH!

**Kolorowana mapa kopalń w Boryslawiu i Popielcach**

oprawiona, w formacie kieszonkowym, w skali 1:100000, sporządzona na podstawie ostatniego zgłoszenia szybów, w cenie K. 20 za sztukę. Taka sama mapa niekolorowana i nieopodlepiona, z wyszczególnieniem numerów, bez oznaczenia kopalń, w cenie K. 4 do nabycia w biurze Alfonsa Gostkowskiego, sensala naftowego, Lwów, pasaż Hausmana 1. 1. 1457

**OG OSZENIE.**

Dnia 11. stycznia 1912, o godz. 6-tej po poł. odbędzie się w lokalu Tarnopolskiej Kasy kupieckiej w Tarnopolu, przy ul. Wałowej 1. 6. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków Kasy z porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności rachunków za r. 1911.
- 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski teje na udzielenie dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorium z czynności i rachunków za rok 1911.
- 3) Sprawozdanie Rady nadzorczej i wnioski co do rozdziału czystego zysku.
- 4) Wybór komisji rewizyjnej z 2 członków na rok 1912.
- 5) Wnioski członków.

W razie braku kompletu, wymaganego § 37. stat. odbędzie się dnia 14. stycznia 1912 r. o godz. 6-tej po poł. powtórne Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków z powyższym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych prawomocnie obradować i uchylać będzie.

**Rada nadzorcza Tarnopolskiej Kasy kupieckiej**  
Stow. zar. z ogr. poręką w Tarnopolu. 2021

Prezes: **Israel Blaustein.** Sekretarz: **Maier Nagler.**

**FABRYKI CEGIEŁ WAPIENNO-PINSKOWYCH**

projektuje i urządza

**Inż. Edmund Sattler**  
**LWÓW, Jachowicza 15.**  
1789

**AUSTRO-AMERICANA, Tryest.**

Regularna i bezpośrednia komunikacja pasażerów na wykwinie nieurządzonych pośpiesznych parowcach, oraz ekspedycja wysyłek frachtowych z Tryestu do Północnej i Południowej Ameryki.

Najbliższe odjazdy do Ameryki północnej:

ARGENTINA	23 grudnia 1911
OCEANIA	20 stycznia 1912
ARGENTINA	10 lutego
ALICE	24 lutego

Najbliższe odjazdy do Ameryki południowej:

LAURA	28 grudnia 1911
MARTHA WASHINGTON	11 stycznia 1912
COLUMBIA	25 stycznia
S FIA HOHENBERG	8 lutego
ATLANTA	22 lutego

Szczegółowych informacji udzielają:  
TRYEST: Dyrekcja — Via molin piccolo 2. — WIEN: Biuro pasażerskie, Il. Kaiser-Josefstrasse 36. LWÓW: Generalne zastępstwo dla Galicyi wschodniej, Gródecka 93. — KRAKÓW: Generalne zastępstwo Goldlust i Ska, ulica Lubicz 1. 2. — TARNO-POL: Główna agencja (Emil May). 1673

**„MERCEDES”**

maszyny do pisania o szczególnych zaletach, jedynych w swoim rodzaju.

PROSPEKTA DARMO. 1656

**NORBERT EHRlich**

LWÓW, PLAC SMOLKI 4.

**KOMINY FABRYCZNE**

buduje 876

Inżynier **ROMAN Z. CIESIELSKI**

Warszawa ul. Mokotowska 54. — Kraków ul. Bałerego 26.

**POWSZECHNY BANK DEPOZYTOWY**

Filia we Lwowie.

ul. Kościuszki 6. — Telefon 852 i 931.

Kapitał akcyjny K 33,000,000

POLECA DO CIĄNIENIA 5. STYCZNIA.

**3% Losy Zakładu kredytowego ziemskiego z roku 1889**

**z główną wygraną kor. 90.000**  
trzy ciągnięcia rocznie

po kursie dziennym około kor. 290, na dowolne spłaty w rachunku bieżącym. Pierwsza wpłata kor. 43, reszta dowolnie. Kupony udzielamy nabywcy. Czeki darmo. Wkładki na książeczki przyjmujemy z oprocentowaniem

4 1/4 %

od kor. 2 począwszy i wypłacamy do koron 5000 bez wypowiedzenia.

Transakcje giełdowe załatwiamy najkorzystniej. 1819

**Apteka pod „ZŁOTĄ GWIAZDĄ”**

**PIOTRA MIKOLASCHA**

Lwów — Kopernika 1.

wyrabia i poleca

**SYRUP**

**Sulfogujacelowy i Syrup sulfogujacelowy z kołą**

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych i działaniem zupełnie identycznym z Siroline i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisja przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacelowy jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje szaszka tylko 2.— K.

Syrup sulfogujacelowy z kołą kosztuje K. 2-50.— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki 770

**Piotra Mikolascha we Lwowie.**

OSTRZEGA SIĘ PRZED NAŚLIADOWNICTWEM.

**Inż. Stanisław Trylski**

plac Dąbrowskiego 1. 1. p.

Telefon 1554. 561

Adres telegr.: Inż. Trylski, Lwów.

Koncesyonowane Przedsiębiorstwo robót Elektrotechnicznych.

Urządzenie światła i SIŁY elektrycznej. Dostawa świeczników, motorów, żarówek z pierwszorzędných fabryk.

**Czytajcie! Prenumerujcie!**

**Nasz Kraj Ilustrowany**  
największy i najtańszy tygodnik polski.

Prenumerata tylko 1 kor. miesięcznie.

Adminstr.: Lwów, ul. Bielowskiego 6.

ŻĄDĄJCIE WSZĘDZIE!

**Tapicer Dekorator**

przyjmuje wszelkie roboty meblowe dekoracyjne tapetowania w miejscu i prowincyi

**KAZIMIERZ HAUSER**  
Piesarska 32. 3273

Do istniejącego przedsiębiorstwa, rokującego 20 procent zysku netto, celem rozszerzenia go poszukiwani spółnicy z udziałami po K. 1.000, albo jeden spółnik z udziałem Kor. 50.000. Zaskawę zgłoszenia pod „Aut-aut”, Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 2001

**Przeciw**

kaszlowi, chrypcie i t. p. cierpieniom pastyłki ziołowe po 1 kor. Ziółka dra Seeburghera po 40 h. Syrup dra Seeburghera po 1 kor. Jak r wależ „Matio” — środek radykalny przeciw przestarzałym i świeżo powstałym cierpieniom cewki moczowej, — wstrzykiwanie „Matio” kor. 1 — kapsułki z „Matio” kor. 1-60

połącza:  
Apteka „pod Słońcem” Adolfa Braunsteina w Zaleszeniu obok Lwowa. Wysyłka pocztą a codziennie. 1335

**Najlepiej zaopatrzyć się**

w jarzyny, owoce, kapustę i kartofle

**w Bazarze Ziemiańskim**

Składnica: ul. Jabłonowski 34, ul. Kochanowski 56.

Biuro: **Sykstuska 29.**

1573 Telefon 1509

# !! Gdzie mieszkać i jadać należy w Galicyi !!

LWÓW.

LWÓW.

LWÓW.

**NAJWSPANIALSZA WE LWOWIE**  
**Kawiarnia Sans-Souci** ul. Szajnochy róg Sykstuskiej parter  
 największy wybór czasopism.  
 Hotel Sans-Souci nowoczesny komfort, ceny umiarkowane.

**Kawiarnia „Avenue“**  
 punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, z komfortem urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. 7 bilardów.

**GRAND HOTEL**  
 ul. Karola Ludwika.  
 Pierwszorządny hotel, odnowiony gruntownie i urządzone z wielkim komfortem, oświetlenie elektryczne, winda i łazienki. Ceny umiarkowane.

**KAWIARNIA „SPLENDID“** ul. Sykstuska 19.  
 Wspaniale i higienicznie urządzone sale. — Bilardy. — Wszystkie dzienniki polskie i zagraniczne. — Do godz. 11 rano znakomite śniadania tylko 60 halerczy. — Wieczorem od godz. 8-jej koncert znanej muzyki smyczkowej.

**JADALNIA I MLECZARNIA**  
**E. LOGAJA**, przy ul. Koperska 28  
 Potrawy świeże, zdrowe i tanie, obiady począwszy od 90 hal.

**Kawiarnia „Secesya“**  
 punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Sale duże, widne, stylowo urządzone. Czytelnia zaopatrzona w 300 pism polskich i zagranicznych. Po teatrze świeża kuchnia. Codziennie koncert słynnego skrzypka Eng. Nechwatal.

**Kawiarnia Szkocka**  
 Plac Akademicki.  
 Punkt zborny najwytworniejszej publiczności. Gorąca kuchnia cała noc. Czytelnia zaopatrzona w różne pisma polskie i zagraniczne. Lokal stylowo urządzone. Telefon Nr. 1501.

**KRAKÓW.**  
**RESTAURACJA STAREGO TEATRU**  
 Kuchnia doborowa pod kierownictwem pierwszorzędnego kuchmistrza z Warszawy. — Piwo pilzneńskie. — Cztery gabinety artystycznie urządzone  
 Antoni Kwiatkowski i Rudolf Streit.

**ANTONI HAWELKA**  
 (właściciel FRANCISZEK MACHARSKI)  
 w Rynku (Pałac Spiski).  
 Kuchnia higieniczna. Znakomite kanapki. Piwo pilzneńskie. Porter angielski.

**Hotel Kleina**  
**RESTAURACJA i KAWIARNIA „MONOPOL“**  
 Gertrudy 6.  
 Pokoje wygodne. — Kuchnia higieniczna. — Wszystkie dzienniki.

**„Zakopane“** ul. Akademicka Nr. 24. Handel delikatesów i pokoje do śniadań. Znakomita kuchnia, doborowe wina, piwo pilzneńskie. Osobna sala i gabinety dla zabaw towarzyskich. Codziennie koncert muzyki salonowej.

**HOTEL PIERWSZORZĘDNY - „IMPERIAL“**  
 WYŁWINIENA RESTAURACJA „IMPERIAL“  
 urządzone z komfortem według nowoczesnych wymogów. Punkt zborny najlepszego towarzystwa  
 ul. Trzeciego Maja 1. 3. Tel. Nr. 440. Właściciele: GANZ & BOROWSKI.

**MLECZARNIA**  
 urządzone z europejskim komfortem, rzęsiście oświetlona, piękna terasa, ceny niebawale niskie, ul. Miłokaja 10.  
 wł. ADAM KILJANOWICZ.

**TELES-BAM! KAWIARNIA „ELITE“**  
 ul. Krasieckich 18 (w pobliżu gmachu c. k. dyrekcji kolei.)  
 została już na nowo otworzona i z komfortem urządzone. Wszelkie pisma krajowe i zagraniczne. W niedziele i święta koncert muzyki wojskowej. Dwiezgodniowy urazsza Jakób Bauch, b. pchnięzy „Hostynnyci“.

**HOTEL WARSZAWSKI i restauracja**, plac Bernardyński 1. 5.  
 Hotel gruntownie odnowiony pokoje duże, widne, światło elektryczne od 1.60 na dobę. Restauracja na dole, potrawy świeże i smaczne, przy hotelu utrzymuje się zajazd, obok stacya kolei elektrycznej.

**POKÓJ DO ŚNIADAŃ**  
**Schapiro Rynek 1. 26.**  
 Smaczne i najzdrowsze przekąski zimne i gorące. Doskonale piwo i inne doborowe trunki.

**„ROMA“** nowo otworzona **KAWIARNIA**  
 UL. AKADEMICKA róg Fredry.  
 Urządzona według projektu art. mal. p. H. Uziębły i zaopatrzona w wielki wybór dzienników krajowych i zagranicznych. Specjalny gabinet dla pań, doborowe napoje i przekąski o każdej porze.

**Hotel Wiedeński**  
 ulica na Błonie 1. 6, róg ul. Grodeckiej  
 nowo otworzony i najbliższy głównego dworca kolejowego położony. Urządzenie komfortowe. Ceny niskie. —

**DROHOBYCZ.**

**Hotel Boulevard i Hotel Dependance** □ □  
 położony w najpiękniejszej dzielnicy miasta, restauracja i kawiarnia w miejscu, codziennie koncert, poleca się.  
 I. SCHECHTER.

**Restauracya H. Toepfera**  
 przy ulicy Trybunalskiej. — Najtańsza i najzdrowsza kuchnia. — Rendez-vous dla przyjezdnych. — Wyborne piwo i przednie wina.

**PENSYONAT POLONIA** przy ul. Bourlarda 3 przyjmuje na mieszkanie wraz z całym utrzymaniem przyjezdnych imięsc. Wydaje obiady w osobno urządzonej sali jadalnej i do menużek. Urządzenie wygodne i wykwintne, światło elektryczne, gaz, łazienki. Stacya tramwayowa na miejscu. Tel. 2089/VIII. Ceny umiarkowane.

**PENSION EXQUISITE** Lwów, Sykstuska 23. Tel. 784.  
 poleca pokoje eleganckie i skromniejsze na dzień, tygodnie i dłuższy czas pobytu, z utrzymaniem całym, częściowym lub bez. — Łazienka, światło elektryczne, kuchnia wzorowa, ceny przystępne. Dla dochodzących obiady w abonamencie.

**RESTAURACJA AMERYKAŃSKA**  
 pierwszorządny zakład przy ul. 3 Maja 1. 11 pod zarządem **JAKOBA KLARFELDA**. Lokal wzorowo urządzone, wysoki i higieniczny, jadło smaczne, trunki z pierwszorządnych firm, pieczywo „a discretion“. Usługa przedka i grzeczna. Lokal otwarty do 1-jej w nocy.

**NA ŚNIADANIA**, obiady i kolacje poleca się lokal bardzo przystępny  
**WŁADYSŁAWA KUCHARSKIEGO**  
 Lwów, Czarnieckiego 1. 2.

**AKADEMICKA 6**, róg Chorążczyzny. Wytworzony na sposób  
**BARÓW WARSZAWSKICH**  
 — — — — — znakomite kanapki, smaczne potrawy. — — — — —

**Hotel i Kawiarnia City** (Karola Ludwika 11)  
 Kawiarnia urządzone z wielkim komfortem. Koncert muzyki wojskowej, wszystkie pisma krajowe i zagraniczne.

**KAWIARNIA i RESTAURACJA „RIVIERA“**  
 UL. GRODECKA 1. 69  
 Wykwintnie urządzone kawiarnia. Codziennie koncert wieczorem, w niedziele i święta popołudniu. Wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki i tygodniki.

**PRZEMYŚL.**

**Hotel Europejski** i restauracya w pobliżu dworca kolejowego, pokoje z komfortem urządzone od 3 do 6 koron.  
 ::: Najtańsza i najzdrowsza kuchnia :::

**Kto**  
 chce mieć białe i zdrowe zęby,  
 będzie używać tylko  
**„Krem perłowy“**  
**Jana Innatowicza**  
 Tuba kremu perłowego 50 hal.  
 1060

**FABRYKA MASZYN I ODLEWANIA ŻELAZA**  
**J. GORNIAK**  
 w Przemyślu. Telefon nr. 301.  
 Buduje: Maszyny pomocnicze i motory.  
 Warstwy mechaniczne, instalacyjne i konstrukcyjne — żelaznych.  
 Zakład elektro-galwaniczny i instalacyjny. 1684

**PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA LUSTER I SZLIPIERNIA SZYB**  
**Józef Friedländer**  
 — — BIURO: SZPIITALNA 6. — —  
 FABRYKA: ŻÓŁKIEWSKA 121.  
 Telefon Nr. 299.  
 Skład fabryczny wszelkiego rodzaju szkła tafłowego, ram i luster. 553